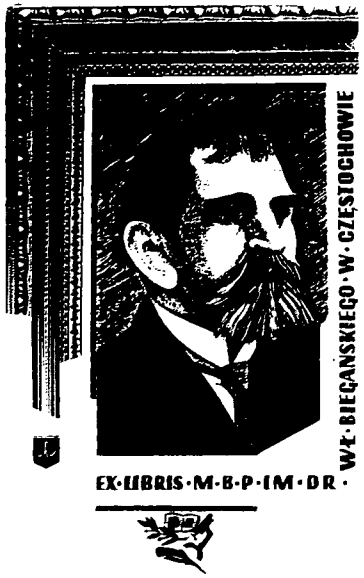

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 62, tel. 22-43. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

Prenumerata miesięczna w m. 180, zamiejsc. 135 Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 62 tel. 22-43. Tłoczono w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie

Nr 8 (909) B NIEDZIELA, 8 STYCZNIA 1950 ROKU **Cena 10 zł**

Robotnicy belgijscy odmówią wyładowania broni amerykańskiej

BRUKSELA (PAP). Dziennik „Drapeau Rouge" donosi, że wśród robotników belgijskich szerzy się ruch protestacyjny przeciwko wysyłce do Belgii amerykańskiego sprzętu wojennego w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Do redakcji dziennika napływają liczne depesze i rezolucje organizacji robotniczych, stwierdzające, że idąc za przykładem towarzyszy francuskich i włoskich, robotnicy belgijscy odmówią wyładunku i przewozu broni amerykańskiej.

Wzrost produkcji o 80 proc. przyniesie w Czechosłowacji plan pięcioletni

PRAGA (PAP) Członek KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji **Frank** oświadczył na wiecu robotniczym, że przy końcu pięcioletniego planu gospodarczego w r. 1953 globalna produkcja przemysłu czechosłowackiego będzie o 57 proc. wyższa niż w r. 1948 i o 80 proc. wyższa niż w ostatnim roku przedwojennym.

W ramach planu pięcioletniego powstanie wiele nowych fabryk. M. in. zbudowana będzie olbrzymia huta w okręgu Moravska Ostrava.

Nota polska do Francji w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieszcza tekst noty rządu polskiego do rządu francuskiego, jaką sekretarz generalny polskiego MSZ amb. Wierbłowski wręczył ambasadorowi francuskiemu w Warszawie, J. Baelenowi.

Hitlerowscy zbrodniarze na urlopach

60 przestępców skazanych w Norymberdze zwolniły władze amerykańskie w Niemczech Zachodnich

BERLIN (TELEPRESS). Władze amerykańskie zwolniły na okres świąt 60 nazistów, przestępców wojennych którzy podlegli „gruntownemu duchowemu przeobrażeniu".

Dr Dehler, minister sprawiedliwości marionetkowego rządu w Bonn, w liście do amerykańskich władz okupacyjnych stwierdza w związku z tym, że „czyny popełnione przez oskarżonych nie spotkałyby się dziś już z takim potępieniem jak to miało miejsce w czasie, kiedy odbywała się sprawa".

Wszyscy „urlopowani" będą wkrótce prawdopodobnie definitywnie zwolnieni i zajmą poważne stanowiska w rządzie i przemyśle Zachodnich Niemiec.

Najwybitniejszymi spośród zwolnionych przestępców wojennych, skazanych na rozprawie w Norymberdze za różne zbrodnie, począwszy od najbrutalniejszych aktów okrucieństwa wobec więźniów alianckich a skończywszy na rabunku zajętych terenów są: 1) były dyrektor I. G. Farben — von **Schnitzler,** na którego czeka poważne stanowisko w kontrolowanym przez Amerykanów przemyśle niemieckim, 2) były nazistowski minister sprawiedliwości, **Alstoetter,** który prawdopodobnie wejdzie w skład „ministerstwa sprawiedliwości" marionetkowego rządu w Bonn, 3) były wiceprezes Reichsbanku, Emil **Puhl,** który w r. 1934 pracował w St. Zjednoczonych w Banku Rezerwy Federalnej, a obecnie zająć ma wybitne stanowisko przy Hermannie Abs'ie, przewodniczącym Zachodnio -Niemieckiego Banku Odbudowy, 4) Ernest **Bohle, były szef hitlerowskich piątych kolumn,** którego terenem pracy mają być organizacje repatriantów z terenów zachodnich Polski, oraz 5) były generał Wehrmachtu, Karl **Hollidt,** skazany za okrucieństwa dokonywane na alianckich więźniach wojennych i ludności cywilnej.

Robotnicy Ruhry potępiają politykę Adenauera

BERLIN (PAP). Zw. zawodowe robotników Zagłębia Ruhry postanowiły zorganizować 6 i 7 bm. wielkie wiece protestacyjne przeciwko statutowi Zagłębia Ruhry.

W odezwach wydanych z tej okazji podkreśla się, że robotnicy niemieccy potępiają politykę Adenauera, popierającą plan amerykańskich monopolistów w sprawie wcielenia Zagłębia Ruhry do zachodnio - europejskiego kombinatu przemysłowego.

W nocy z 5 na 6 bm pojawiły się na murach miast Zagłębia Ruhry liczne napisy, głoszące protest robotników przeciwko planom amerykańskim.

Odezwa metalowców Zagłębia Ruhry wskazuje m. in. na konieczność bezzwłocznego nawiązania ścisłych stosunków handlowych ze Zw. Radzieckim, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej.

Kierownictwo SED skierowało do robotników Zagłębia Ruhry list. w którym czytamy m. in.:

„Naród niemiecki nigdy nie zgodzi się na oderwanie Zagłębia Ruhry, na rozbicie Niemiec i na kolonizację Niemiec zachodnich. Wszyscy patrioci niemieccy powinni wystąpić przeciwko tym planom i zespolić się pod sztandarami Niemieckiego Frontu Narodowego w walce o zjednoczoną, demokratyczną i pokojową Republikę Niemiecką".

Planowy rabunek

MOSKWA (TELEPRESS). Według doniesień Radia Moskiewskiego, Anglicy i Amerykanie od chwili zakończenia wojny wycisnęli z Niemiec Zachodnich aktywa ogólnej wartości 16 miliardów dolarów.

Opierając swe wiadomości na danych, opracowanych przez ekspertów niemieckich — radio moskiewskie dodaje, że Anglo-Amerykanie przejęli patenty niemieckie, wartości 5 miliardów dolarów, niemieckie kapitały ulokowane za granicą na sumę 2,5 miliarda dolarów, złoto dawnego Reichsbanku wartości 600 milionów dolarów, okręty handlowe wartości 2,2 miliarda dolarów. Ponadto ponad 5 miliardów dolarów pobranych w postaci tzw. „kosztów okupacyjnych". Wartość zaś złota, drogich kamieni oraz cennych przedmiotów skonfiskowanych w r. 1946 przekracza sumę 700 milionów dolarów.

Akademia — jubilat

Akademia Nauk Rolniczych im. Timirjazewa w Moskwie jest w swojej dziedzinie największym ogniskiem badawczym na świecie. Tu pracują słynni uczeni radzieccy-akademicy Łysenko, Cycyn i in., których wspaniałe doświadczenia dowiodły olbrzymich możliwości człowieka w przeobrażaniu przyrody. Na zdjęciu: prezydium sesji jubileuszowej (od lewej): akademicy E. Liskun, N. Zieliński, dyrektor Zarządu Leśnych Pasów Ochronnych E. Czekmienow i akad. Łabanow.

Rząd USA niezadowolony ze „współpracy" obniża fundusze dla krajów marshallowskich

WASZYNGTON (PAP) Przewodniczący Izby Reprezentantów **Hayburn** oświadczył na konferencji prasowej, że Izba domagać się będzie zmniejszenia funduszów marshallowskich. Zaznaczył on, że rząd, licząc się z nastrojami panującymi wśród kongresmenów, **zgodził się na redukcję funduszów marshallowskich.**

Administrator planu Marshalla potwierdził powyższą wiadomość, zaznaczając, że wszystkie kraje marshallowskie, z wyjątkiem Grecji, — otrzymały już odpowiednie instrukcje, związane z planem zmniejszenia funduszów marshallowskich na przyszły rok budżetowy o 25 proc.

Przedstawiciele rządu amerykańskiego **złożyli na marginesie powyższych deklaracji — oświadczenia, w których dają niedwuznacznie do zrozumienia, że redukcja dostaw marshallowskich dotknie przede wszystkim te kraje, które „odmawiają ścisłej współpracy ze St. Zjednoczonymi na odcinku gospodarczym i politycznym".**

Wobec kompletnej klęski Kuomintangu rząd brytyjski uznał Chiny Ludowe

Niedobitki Czang Kai-szeka na żołdzie francuskim

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło 6 stycznia b.r. komunikat o oficjalnym uznaniu Chińskiej Republiki Ludowej przez Wielką Brytanię.

Komunikat zawiera tekst listu min. **Bevina** do min. spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej **Czu En-laia,** stwierdzający, że w odpowiedzi na proklamację przewodniczącego rządu chińskiego **Mao Tse-tunga** z 1 października ub. r., rząd W. Brytanii postanowił uznać Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne.

Rząd W. Brytanii ogłosił równocześnie, że **zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem kuomintangowskim.**

Decyzja Cejlonu

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Colombo, że rząd Cejlonu (dominium brytyjskie) postanowił 6 stycznia uznać Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i zerwać stosunki dyplomatyczne z reżimem Czang Kai-szeka.

Azyl dla bankrutów

MOSKWA (PAP). TASS donosi, że radio Vietnamu ogłosiło artykuł czasopisma vietnamskiego „Suda" („Prawda") pt. „Rozbijemy wszelkie próby zawarcia tajnego porozumienia między kolonizatorami francuskimi a niedobitkami Kuomintangu."

Naród Vietnamu — stwierdza artykuł — nie był zdziwiony, gdy okazało się, że kolonizatorzy francuscy pragną zawrzeć tajne porozumienie z Kuomintangiem. Politycy Vietnamu od dawna już przewidują możliwość takiego porozumienia. Vietnam graniczy z Chinami. Generałowie Kuomintangu uważają Vietnam za wygodny azyl, a kolonizatorzy francuscy chcieliby wykorzystać resztki armii kuomintangowskiej do walki przeciwko narodowi vietnamskiemu.

Kolonizatorzy francuscy wykorzystują już obecnie żołnierzy kuomintangowskich dla wojskowych działań wywiadowczych oraz dla grabieży ludności cywilnej w rejonach przylegających do frontu w Vietnamie. Francuzi, którzy ponoszą jedną klęskę za drugą w Vietnamie, wcielili oficerów kuomintangowskich do swej armii.

Czasopismo w zakończeniu podkreśla, że zbankrutowana grupa oficerska kuomintangowców, która znajduje się pod opieką kolonizatorów francuskich — nie uratuje armii francuskiej w Vietnamie od ostatecznej klęski.

Ludność Saksonii czci pamięć Polaków ofiar hitleryzmu

BERLIN (PAP) Na cmentarzu gminy Ganzig w Saksonii odbyła się uroczystość uczczenia pamięci Polaków, którzy w czasie wojny przebywali w Lipsku na przymusowych robotach, a w ostatnich dniach przed kapitulacją Niemiec zostali zamordowani przez hitlerowców.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele demokratycznych partii politycznych i organizacji społecznych, jak również delegacje robotnicze.

W przemówieniach podkreślono, że krew ofiar hitleryzmu będzie stanowiła dla narodu niemieckiego wieczną przestrogę i będzie bodźcem do walki w obronie powszechnego pokoju.

Od 1 b. m. obniżka cen przesyłek

Listy miejscowe — 10 zł Karty pocztowe — 5 zł

W myśl rozporządzenia ministra Poczt i Telegrafów, od 1 bm. cena przesłania listu miejscowego została zniżona z 15 do 10 zł, a karty pocztowej z 10 do 5 zł.

Ceny przesłania listów i kart pocztowych zamiejscowych pozostają bez zmian tj. 15 i 10 zł.

Na wniosek ambasadora amerykańskiego OBSZARNIK I KOLABORANT PREMIEREM GRECJI

16 robotników i studentów skazanych na śmierć

LONDYN (PAP). Jak donosi z Aten agencja Reutera, król Paweł powierzył b. przewodniczącemu parlamentu Janowi Theotokisowi misję utworzenia nowego rządu. Nowy premier otrzymał poza tym polecenie rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Theotokis jest jednym z największych obszarników w Grecji. Jest on znany ze swych przekonań monarchistycznych. Po wojnie był ministrem Spraw Wewnętrznych w rządzie Tsaldarisa w r. 1946 i **kierował terrorystyczną akcją przeciwko** elementom postępowym w Grecji.

Theotokis kolaborował również podczas wojny z faszystami włoskimi.

Misję utworzenia rządu otrzymał on na wniosek ambasadora amerykańskiego w Atenach, Grady, który odbył w tej sprawie konsultację z ambasadorem brytyjskim.

Terror wzmaga się

BUKARESZT (PAP). Agencja „Elefteri Ellada" donosi, że sąd wojskowy w Pireusie **skazał na śmierć** 16 młodych greckich robotników i studentów za należenie do organizacji młodzieżowej „Epon".

Wśród skazanych znajdują się 4 młode dziewczyny.

Prośba obrońców o ułaskawienie skazanych została odrzucona.

„Elefteri Ellada" podkreśla jednocześnie, że w tych dniach ułaskawiony został znany przestępca wojenny, b. członek pozostających w czasie okupacji na usługach hitlerowców „greckich sztafet ochronnych" — **Paragrigoraku.**

W 1945 r. skazany on został na śmierć za współpracę z wrogiem. Karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie, a obecnie został on wypuszczony na wolność.

Truman woli nie ryzykować awantury z wysłaniem wojsk USA na Formozę

WASZYNGTON (Obsł. wl.). Prez. Truman, którego polityka przyczyniła się do rozbujania awanturniczych tendencji, zmuszony był położyć im kres na konferencji prasowej.

Prezydent odczytał oświadczenie, w którym stwierdził wyraźnie, iż rząd USA „nie zamierza użyć swych sił zbrojnych dla interwencji na Formozie w obecnej sytuacji".

Niewątpliwie na stanowisko Achesona i Trumana poza całkowitym brakiem zaufania co do jakichkolwiek możliwości oporu ze strony resztek wojsk Czang Kai-szeka, obawami przed ryzykiem wojny z Chinami Ludowymi i szeregiem innych względów, wpłynął fakt decyzji brytyjskiej uznania rządu Ludowej Republiki Chin.

Otwarte wysłanie oddziałów amerykańskich na Formozę oznaczałoby wyrugowanie z rynku chińskiego businesmenów amerykańskich, całkowity rozłam pomiędzy USA a Anglią na odcinku daleko-wschodnim oraz poważne trudności w montowaniu „obronnego wału przeciwko komunizmowi" w południowo-wschodniej Azji.

Nie oznacza to, oczywiście, aby rząd USA zaniechał pomocy pośredniej dla Czang Kai-szeka, która ma przedłużyć rachityczny żywot bankrutów kuomintangowskich.

Stachanowcy popularyzują swe doświadczenia

Wzrost wydajności pracy

MOSKWA (PAP). Rozwój współzawodnictwa socjalistycznego w ZSRR, które osiągnęło olbrzymie nasilenie zwłaszcza w okresie przygotowań do uczczenia 70-tej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina, charakteryzuje się dalszym wzmożeniem inicjatywy twórczej robotników radzieckich.

Wielkie zainteresowanie wzbudziła wśród milionowych rzesz robotników radzieckich nowa inicjatywa załogi zakładów „Kauczuk", która opracowała własny stachanowski plan podniesienia wydajności w r. 1950.

Inicjatywa załogi zakładów „Kauczuk" omówiona została na posiedzeniu prezydium KC zw. zaw. pracowników przemysłu chemicznego, które poleciło radom załogowym i komitetom związkowym całego przemysłu chemicznego w ZSRR podjęcie kroków w celu rozpowszechnienia doświadczeń zakładów „Kauczuk".

Z inicjatywy stachanowców kombinatu lnianego im. Lenina w Kazaniu tkaczka Ławrentiewa w zakładach tych zorganizowała przeszkolenie robotników w celu upowszechnienia przodujących metod pracy.

Obecnie za przykładem Ławrentiewej każdy z 260 stachanowców kombinatu kieruje wyszkoleniem grupy robotników. Po wprowadzeniu tej innowacji przeciętna wydajność pracy robotników całego kombinatu znacznie wzrosła.

W zakładach włókienniczych w Kaunasie „Kaunosudinai" tkaczka Złatorinskajte zainicjowała indywidualne przeszkalanie robotników bezpośrednio przy warsztatach pracy. W ciągu 2 miesięcy Złatorinskajte przeszkoliła 25 młodych tkaczek, z których każda obsługuje obecnie po 4 warsztaty tkackie.

Celem popularyzacji doświadczeń przodowników pracy organizacje związkowe urządzają systematyczne spotkania wybitnych stachanowców z robotnikami, na których stachanowcy demonstrują swoje metody pracy oraz wynalezione względnie udoskonalone przez siebie narzędzia.

Przy — 30° w Moskwie żegluga na rzece trwa

MOSKWA (PAP). W Moskwie panuje obecnie mróz 30-stopniowy. Rzeka Moskwa zakuta jest w pancerz lodowy. Mimo to żegluga na rzece w obrębie miasta trwa bez przerwy. Codziennie z samego rana wyrusza z przystani łamacz lodów, za nim zaś posuwają się holowniki, które ciągną za sobą barki naładowane węglem dla przedsiębiorstw stołecznych.

Długość trasy wynosi 8 km. Co 4 godziny łamacz lodów wyrusza na rzekę Moskwę celem utorowania drogi posuwającej się karawanie barek.

Wzrost wkładów oszczędnościowych mieszkańców Moskwy

MOSKWA (PAP). Prasa donosi, że w r. ub. ilość mieszkańców Moskwy lokujących swe oszczędności w kasach oszczędnościowych wzrosła o 158 tys. osób, zaś ogólna suma wkładów podniosła się o 405 milionów rubli.

Stołeczne kasy oszczędnościowe w r. ub. wypłaciły tytułem wygranych z pożyczek państwowych kwotę 230 milionów rubli.

Coraz liczniejsze kadry *pracowników* Przemysłu Papierniczego

Szkolenie robotników - fachowców dla przemysłu papierniczego, jak również szkolenie średniego oraz wyższego personelu technicznego, jest stałą troską Centralnego Zarządu Przemysłu Papierniczego.

Ogółem uruchomiono w przemyśle papierniczym w ostatnich trzech latach 14 liceów, gimnazjów i szkół przysposobienia przemysłowego, które ukończyło łącznie 3.100 absolwentów. Wszyscy absolwenci zostali zatrudnieni w zakładach produkcyjnych.

Dalszy plan szkoleniowy CZPP, uzgodniony z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego, przewiduje powiększenie kadr fachowców papierniczych jeszcze o 6.000 osób.

Fala strajków w Zach. Europie

Robotnicy walczą o swe prawa

PARYŻ (PAP). Dyrekcja zakładów samochodów „Latil" w Suresnes pod Paryżem była zmuszona przyjąć ponownie do pracy wszystkich zwolnionych w grudniu robotników. Żadne sankcje przeciw robotnikom nie będą zastosowane.

Robotnicy wywalczyli ponadto pewne ustępstwa, jak podwyższenie niektórych premii i opłaty za godziny nieprzepracowane z przyczyn niezależnych od pracowników.

Zwycięstwo robotników zakładów „Latil" jest do zawdzięczenia w głównej mierze akcji solidarnościowej robotników innych fabryk.

*

Przez Tunis przeszła fala strajków. Po 24-godzinnym strajku ostrzegawczym pracowników bankowych, jednodniowy strajk odbyli górnicy kopalń Redeyeff i Moulares.

Trzydniowy strajk odbyli robotnicy rolni w Djebiniana obok Sfaxu.

Rada Zw. Zaw. Tunisu wezwała wszystkich robotników do przerwania pracy w piątek o godz. 4-ej po południu na znak protestu przeciw niewystarczającej podwyżce płac, przyznanej przez pracodawców.

Należy zaznaczyć, że koszty utrzymania wzrosły w Tunisie od września 1949 r. o 21 proc.

HAGA (PAP). W Amsterdamie wybuchł strajk robotników budowlanych. Strajkujący utworzyli pochód i przeciągnęli ulicami miasta, niosąc transparenty z hasłami domagającymi się podwyżki płac. Robotnicy portowi Rotterdamu oraz masy pracujące Hagi, Utrechtu i innych miast holenderskich prowadzą od dłuższego czasu walkę o podwyżkę płac w związku z wzrastającymi wciąż kosztami utrzymania.

RZYM (PAP). Rada Zw. Zaw. prowincji Palermo postanowiła ogłosić na 10 stycznia powszechny strajk w całej prowincji na znak protestu przeciwko systematycznym odmowom pracodawców w sprawie przyznania należnej robotnikom podwyżki płac.

Amerykanie przekazują dokumenty jenieckie szpiegom i sabotażystom

BERLIN (Obsł. wł.). Jak donosi „Berliner Zeitung am Abend", od dłuższego już czasu wszystkim powracającym do zachodniego Berlina z niewoli radzieckiej byłym jeńcom wojennym, zachodnio-berlińskie urzędy pracy przy wypłacaniu jednorazowej drobnej zapomogi odbierają równocześnie wystawione przez władze radzieckie zaświadczenia o zwolnieniu z niewoli.

Zaświadczenia te przekazywane są następnie amerykańskiej służbie tajnej, która z kolei zaopatruje w te zaświadczenia specjalnych agentów delegowanych na teren Niemieckiej Demokratycznej Republiki dla prowadzenia akcji szpiegowsko-sabotażowej.

W ten sposób specjalnie wyszkolony agent sabotażysta pod przybranym nazwiskiem i wyposażony w niebudzący zastrzeżeń dokument, ma ułatwione zadanie przy uprawianiu działalności wywrotowej.

Zach.-niemieckie koła przemysłowe oczekują deszczu dolarów

NOWY JORK (Obsł. wł.). Organ Wall-Street „Journal of Commerce" podkreśla, że „jedynymi poważnymi inwestorami w Niemczech będą obecnie Amerykanie, ponieważ tylko za dolary można dziś kupić niezbędne maszyny. Zachodnio-niemieckie koła przemysłowe oczekują z niecierpliwością nowego deszczu dolarów".

„New York Times" uzupełnia te informacje przewidywaniem, że głównym terenem inwestycji amerykańskich w Niemczech będzie przemysł stalowy, chemiczny i samochodowy, przy czym w przemyśle stalowym oczekiwane są w „Vereinigte Stahlwerke" inwestycje, sięgające 40 proc. wartości tych zakładów.

JACEK WOŁOWSKI

PO CZTERECH LATACH (3)

Dyrektor Szczecińskiego Urzędu Morskiego, wysoki, szczupły o rozumnej twarzy, dał mi do przejrzenia swoją pracę, dotyczącą linii rozwojowych portu. Tych kilka kartek maszynopisu tchnęło rozmachem, entuzjazmem, wiarą w przyszłość. Wiarą uzasadnioną dotychczasowymi osiągnięciami, pokonanymi już wielkimi trudnościami. Taką samą wiarą tchnęły słowa wielu ludzi portu na kierowniczych stanowiskach, gdym z nimi o przyszłości Szczecina rozmawiał.

A przecież mimo tej wiary niektórzy z nich robią co mogą, by ze Szczecina wyrwać się jak najprędzej. Dochodzi do takich absurdów jak na przykład ten, że pewien bardzo wysoki urzędnik portowy, człowiek na odpowiedzialnym stanowisku, człowiek, którego zasługą wiele trudności zostało pokonanych, w ciągu dwóch lat pracy nie zdecydował się sprowadzić do Szczecina swej rodziny, mimo iż mógłby ją wspaniale ulokować w Szczecinie.

Takich przykładów można by przytoczyć więcej.

Inależałoby się zastanowić, czy nie czas by było na miejsce tych, którzy chcą odejść, których ani ich własny trud, ani stosunkowo dobre warunki materialne z portem i miastem nie związały, wysunąć na kierownicze stanowiska ludzi w drodze awansu społecznego spośród wyraźnie krystalizującej się już klasy robotniczej Szczecina. Wśród ludzi tej klasy nie ma, a przynajmniej nie spostrzegłem nastrojów emigranckich, wyraźnie dostrzegalnych wśród importowanej z głębi kraju do Szczecina inteligencji technicznej.

W ciągu roku czy dwóch ci nowi ludzie nauczyliby się pracy koncepcyjnej, a potem w Szczecinie by już pozostali, bo ciężka fizyczna praca bardziej by ich z portem związała, niż inteligencję praca umysłowa.

Cała bieda w tym by sprawą tą ktoś się zajął.

*

Po tych rozważaniach, w czasie których (mam nadzieję) nie odkryłem Ameryki wracajmy do portu.

No więc?

No więc cóż. Stałem sobie pod natryskiem. Pod sąsiednim stał towarzyszący mi nieustępliwie wilk morski, nieco obok urzędnik elewatora zbożowego, a obok przewodniczący Rady Zakładowej. Staliśmy sobie wszyscy pod owymi natryskami podniósłszy, że było zimno, kołnierze płaszczy, a woda melancholijnie kapała nam na kapelusze. Na oknie przysiadło jeszcze paru pracowników przyglądających się nam ciekawie.

Panowało nieco kłopotliwe milczenie.

— Ho! ho! macie natryski — rzekłem grzecznie.

— A właśnie — mruknął ktoś od okna.

— Teraz odbywa się tu konferencja — pośpieszył z wyjaśnieniem przewodniczący Rady Zakładowej i cisnąwszy niedopałek papierosa na mokrą podłogę, odruchowo przygniótł go nogą.

— Tak... — dodał niewyraźnie urzędnik.

*

Obrazek, który przedstawiłem to fragment, a może całość urządzeń socjalnych olbrzymiego warsztatu pracy, elewatora zbożowego na nadbrzeżu „Ewa".

Sala natrysków, brudna, zarzucona niedopałkami, służąca jak się wydaje jednocześnie za miejsce zebrań towarzyskich, czy organizacyjnych, a sądząc z paru stojących w kącie ćwiartek również od czasu do czasu za bar, stanowi niepiękne świadectwo dbałości zarówno ze strony kierownictwa elewatora, jak również, a może przede wszystkim, ze strony Rady Zakładowej.

Być może, że wielki wysiłek włożony w uruchomienie olbrzyma a późniejsze słuszne zadowolenie z dokonanego dzieła, zasłoniło przed kim należy fakt, iż w owym elewatorze robotnicy pracują w istnej zawiesinie pyłu zbożowego, kurzu, mąki, że wchłania ją w płuca te wszystkie produkty w ilościach kilogramowych, gdyż do tej pory nie wmontowano w budynku wentylatorów. Tak, jak do tej pory nie zainstalowano w owym drapaczu chmur wewnętrznych telefonów, co zapobiegłoby zbieganiu po byle drobnostkę siedemnastu pięter w dół i drapaniu się z powrotem siedemnastu pięter w górę.

*

Jeśli w elewatorze zbożowym niedobory na odcinku socjalnym budzą zrozumiale w dzisiejszej rzeczywistości zdziwienie, na sąsiadującym z nadbrzeżem „Ewa" nadbrzeżu czeskim, gdzie roboty prowadzi SPB, nic pod tym względem zarzucić nie można (przynajmniej na podstawie krótkiej tam bytności).

Pięknie urządzone ambulatorium, „zaopatrzone", co jest ważne w stale dyżurującą siostrę, świetlica, stosunkowo przyzwoita jadalnia umywalnia (bez natrysku co prawda, zaopatrzona natomiast w mydło) — wszystko to świadczy o właściwym stosunku do pracowników.

Nie zapomniano o zachowaniu tego właściwego stosunku, mimo że przecież i tu dokonano w roku ubiegłym potężnej pracy i przekroczono plan robót.

Gdy przybyłem z towarzyszem na owo nadbrzeże przywitał nas prowadzący roboty inżynier. Niski, tęgi, z czarnymi wątrobianymi workami pod oczami, rozmawiał z nami łapiąc co chwila z trudem powietrze, tak jak robią to ludzie dotknięci ciężką astmą.

Patrzyłem nań z podziwem i -prawdziwym szacunkiem. Z wielu inżynierów, z którymi w porcie się zetknąłem,on jeden na pewno miałby prawo przenieść się z wilgotnego Szczecina do bardziej odpowiedniego klimatu w głębi kraju. Lecz on właśnie uparł się tu siedzieć i powierzoną mu pracę tak czy owak wykonać.

*

Gdy łażąc po nadbrzeżu rozmawiałem z robotnikami, niektórzy z nich wspominali, że jeśli nadejdą mrozy będą musieli choć z żalem, ale robotę rzucić i ze Szczecina wyjechać. Pytałem dlaczego. Odpowiedź była jednobrzmiąca:

— W lecie, albo gdy zima jest łagodna, mieszkać można byle gdzie i byle jak. W czasie mrozów trzeba już mieć szczelne mieszkanie. Tymczasem obecnie w Szczecinie mieszkań brak.

Poruszam tę kwestię, choć na ogół robotnicy w Szczecinie mają przyzwoite mieszkania. Są jednak jak się na nadbrzeżu czeskim przekonałem, również i tacy, którzy przyjechawszy może dość późno mieszkań już nie dostali.

Z drugiej znów strony wiem, że w Szczecinie polokowano się bardzo bogato. Rozmawiałem z ludźmi, którzy mając wille 16-pokojowe i w dodatku umeblowane, korzystają zaledwie z dwu pokoi, a resztę trzymają pod zamknięciem, po prostu jako skład rzeczy.

W tych warunkach jest nie do pomyślenia, by dla kilkudziesięciu czy kilkuset robotników nie znalazło się w Szczecinie mieszkań.

Sądzę, że zasada „murzyn zrobił swoje..." nie jest w duchu naszych czasów. Powinni odejść raczej ci, którzy „zarobili swoje" cztery lata temu, zajmując całe wille...

Robotnicy i chłopi w Indiach

jednoczą swe siły w walce z wyzyskiem

MOSKWA (PAP). „Trud" zamieszcza artykuł Szankara **Szelwanara**, delegata Indii na konferencję związków zawodowych krajów Azji i Oceanii, o walce hinduskiej klasy robotniczej.

Szelwanara stwierdza, **iż w Indiach** jest obecnie 75 milionów **robotników** najemnych w tej liczbie przeszło 65 milionów **robotników** rolnych. Spośród robotników **miejskich** 5 milionów pracuje **w zakładach** przemysłowych, a **reszta — w** warsztatach chałupniczych.

Około 1.250 tys. robotników przemysłowych zjednoczonych jest w Wszechindyjskim i Wszechpakistańskim Kongresie Zw. Zaw. Wpływy Wszechindyjskiego Kongresu zw. zawodowych są jednak o wiele większe, a autorytet jego wzmógł się znacznie w ostatnim 10-leciu.

Rząd Nehru stosuje krwawy terror wobec zorganizowanego hinduskiego ruchu robotniczego. 25 tys. działaczy robotniczych wtrącono do więzienia. Partia komunistyczna oraz Wszechindyjski Kongres Zw. Zaw. znajdują się w istocie **rzeczy** na terenie Indii na stopie **nielegalnej**.

Robotnicy Indii odpowiadają **masowymi** strajkami na terror rządu i na ofensywę kapitalistów. Na czele ruchu strajkowego **kroczą** robotnicy najważniejszej gałęzi **przemysłowej** Indii — włókniarze, **którzy** są dobrze zorganizowani i **wykazują** wielki hart w swej walce.

W miejscowościach wiejskich **chłopi** pod przewodem klasy **robotniczej** walczą o ziemię mimo **krwawego** terroru rządu Nehru. W Felinganie (jedna z prowincji **księstwa** Hajderabad) chłopi nie bacząc na ekspedycje pacyfikacyjne wojsk rządowych podzielili między siebie ziemię obszarniczą i nie zwaracają jej wielkim posiadaczom ziemskim. Na terenie tej prowincji działa **30-tysięczna armia partyzancka, która** faktycznie dzierży władzę w swym ręku, wykazując niebywałe bohaterstwo w walkach z wojskami rządowymi.

Lista nagrodzonych

w Konkursie Dodatku Ilustrowan.

z dnia 25 grudnia 1949 r.

Rysunek pierwszy przedstawiał książkę Kazimierza Brandysa „Troja miasto otwarte", drugi Jerzego Andrzejewskiego „Popiół i diament", trzeci Adolfa Rudnickiego „Stare i nowe".

Nagrody drogą losowania otrzymali:

1. **Eugeniusz Tyc**, Chełm Lub., Ogrodowa 35, 2. **K. Dmowska**, Łuków, Warszawska 2, 3. **Świetlik Leonard**, wieś Jesówka, 4. **Mrozek Anna**, Krasnystaw, skrz. poczt. nr. 2, 5. **Cieślak Jerzy**, Starachowice, Państw. Lic. Ogóln., 6. **Pisarski Juliusz**, Szwecja, Malmö-Limhamn, Carl Johansgatan 43, 7. **Bochaczyk Teresa**, Rembertów, Dowbór-Muśnickiego 37, 8. **B. Michalska**, Warszawa, Stalowa 11, 9. **Siekierska Maria**, Sochaczew, Płocka 26, 10. **Zachalski Wojciech**, Olsztyn, Szkoła Podstawowa Nr. 4.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Delegaci z 11 krajów reprezentowali 10 milionów robotników

MIĘDZYNARODOWE OBRADY TRANSPORTOWCOW

Wywiad z wiceprzew. Zarządu Gł. ZZK

W końcu grudnia ub. r. odbyła się w Bukareszcie Konferencja Konstytutywna Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Pracowników Transportu Lądowego i Powietrznego (Departament SFZZ). Delegatami polskich transportowców byli wiceprzewodniczący Zarządów Głównych: Zw. Zaw. Kolejarzy St. Stachacz i Zw. Zaw. Transportowców J. Rudowski. Po powrocie do kraju ob. Stachacz udzielił przedstawicielowi PAP kilku informacji na temat konferencji.

Zadaniem konferencji było przedyskutowanie sposobu polepszenia warunków ekonomicznych i socjalnych pracowników transportu lądowego i powietrznego oraz utworzenie międzynarodowej organizacji pracowników transportowych.

W obradach wzięły udział delegacje z 11 krajów, **reprezentujące około 10 milionów robotników.** Nadeszły ponadto liczne depesze od robotników transportowych z tych państw, których centrale związkowe uniemożliwiły wyjazd delegatów, jak np. z Japonii i krajów Ameryki Łacińskiej.

Delegaci związkowi z krajów kapitalistycznych z podziwem wyrażali się o osiągnięciach robotniczych w państwach demokracji ludowej. Podkreślali oni w swoich przemówieniach, że kapitaliści starają się przerzucić na barki mas pracujących ciężar zbliżającego się kryzysu ekonomicznego, stale obniżając ich płace i podwyższając ceny na produkty pierwszej potrzeby. Odpowiedzią na to jest zwiększająca się liczba strajków. Tak np. we wrześniu r. ub. strajkowali mechanicy, palacze i maszyniści kolei w Missouri Pacific (USA), a w listopadzie 1949 r. wybuchł w Atenach strajk robotników i urzędników transportów miejskich.

W wyniku obrad utworzone zostało Międzynarodowe Zrzeszenie Zw. Zaw. Transportu Lądowego i Powietrznego.

Na konferencji omówiono szczegółowo zagadnienia związane z poprawą bytu pracowników transportowych.

Na czele nowowybranych władz Zrzeszenia stanął p. Druard (Francja), sekretarzem został p. Moraru (Rumunia). W skład Komitetu Wykonawczego wszedł m. in. przedstawiciel Polski ob. Stachacz.

Konferencja bukareszteńska była poważnym krokiem naprzód ku utworzeniu wspólnego frontu w walce o żywotne interesy świata pracy, w walce o jedność ruchu związkowego na całym świecie, wzmacniającą siły obozu pokoju i postępu.

26 pomysłów nowatorskich

na warsztacie poradni racjonalizatorskiej

przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach

Współpraca naukowców śląskich z robotnikami zacieśnia się coraz bardziej. Wyrazem tego jest m.in. szybki i systematyczny rozwój poradni racjonalizatorskiej przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach, będącej właściwym łącznikiem między naukowcami a robotnikami.

Od chwili swego powstania poradnia racjonalizatorska przy Politechnice Śląskiej w Gliwicach nawiązała ścisłą łączność z 37 klubami racjonalizatorskimi, udzielając robotnikom stałej fachowej pomocy. W okresie tym zorganizowano na terenie Politechniki 13 spotkań między robotnikami i pracownikami przemysłu a naukowcami, podczas których wymieniono spostrzeżenia na tematy, związane ze stosowaniem usprawnień w zakładach pracy.

Poradnia racjonalizatorska rozpatruje obecnie 26 pomysłów nowatorskich, z których 50 proc. stanowią wynalazki.

Jednym z poważniejszych wynalazków, opiniowanych ostatnio przez poradnię, jest pomysł inż. Wł. Brucy, konstruktora maszyny-murarza, samoczynnie kładącej cegły.

Na uwagę zasługuje również pomysł robotnika fabryki drutu Nr 2 K. Feliksiaka, który zaprojektował strugarkę do metali, pracującą w obydwie strony, przez co wyklucza się tzw. bieg jałowy. Maszyna ta przyspieszy tempo strugania o około 25 proc.

Wielkie straty brytyjskie

w zbrodniczej wojnie na Malajach

LONDYN (PAP). Dziennik „Daily Worker" omawia sytuację na Malajach:

„Ta imperialistyczna wojna trwa już przeszło półtora roku — pisze „Daily Worker" — a liczba żołnierzy brytyjskich, którzy polegli lub zginęli bez wieści — stale wzrasta. Wydatki wojenne także wzrastają, a oficjalne komunikaty rządowe stają się coraz bardziej pesymistyczne.

Wszystko to stanowi niezaprzeczalny dowód, jak potężne są siły malajskiej armii narodowo-wyzwoleńczej, walczącej o słuszną sprawę. Stanowi to także poważną przestrogę dla rządu Partii Pracy, który poświęca życie młodych rekrutów brytyjskich w zbrodniczej wojnie dla obrony interesów plantatorów kauczuku i właścicieli kopalń cyny".

„Daily Worker" zwraca uwagę, **że rząd nie ogłasza danych o kosztach wojny na Malajach i oblicza, że pochłonęła ona już co najmniej 150 milionów funtów.**

W zakończeniu autor artykułu zaznacza, że naród malajski cierpi obecnie tak samo jak za okupacji japońskiej, a naród angielski ponosi wielkie ciężary zbrodniczej wojny kolonialnej, podczas gdy monopoliści brytyjscy osiągają olbrzymie zyski — oraz domaga się natychmiastowego położenia kresu wojnie przeciwko ludowi malajskiemu.

Nowe domy

dla robotników Torunia

Z dotacji Rady Państwa i lokalnego Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej Zarząd Torunia wydatkował w roku ub. na remont budynków mieszkalnych 62.500 tys. zł.

Ogółem przeprowadzono kapitalne remonty 172 obiektów, obejmujących 1.561 mieszkań robotniczych o łącznej ilości 4.178 izb. Ponadto przekazano rodzinom robotniczym 69 nowych mieszkań dwu- i- trzyizbowych w odbudowanych, względnie przebudowanych budynkach.

Bank Rolny

Oddział Wojewódzki w Białymstoku przy ul. Rynek Kościuszki 15

poszukuje pracowników na stanowiska:

1. KSIĘGOWYCH
2. INSPEKTORA BUDOWLANEGO
3. INSPEKTORA LEŚNIKA
4. EKONOMISTY - STATYSTYKA

oraz REFERENTÓW, FACHOWCÓW LEŚNIKÓW i DRZEWIARZY i wykwalifikowane MASZYNISTKI

Zgłaszających załatwiać będzie Wydział Personalny w godz. 10 — 12. K 24-0

Wielkie szczęście Kolektury MORAJNEGO...

Oto dalsze dowody. W 57-ej Loterii padły w tej kolekturze:

5 GŁÓWNYCH WYGRANYCH po 1.000.000 złotych na Nr. Nr. 9912, 12484, 13969, 53077 i 74955.
3 WIELKIE WYGRANE po 500.000 zł. na Nr. Nr. 26760, 56841 i 58104.
3 WYGRANE po 200.000 zł. na Nr. Nr. 8381, 17237, 72544.
11 WYGRANYCH po 100.000 zł. Na Nr. Nr. 2300, 2323, 7321, 8039, 14842, 52768, 54702, 57247, 69312, 81343 i 81350.

Informacje o rewelacyjnych zmianach planu DWUKLASOWEJ 58 Loterii udziela Kolektura MORAJNEGO

LUBLIN: Krakowskie Przedmieście 28 i 1-go Maja 33.
Ciągnienie 1-ej klasy zreformowanej 58 Lot. JUŻ 17 STYCZNIA.
Pomimo reformy, ceny losów niezmienione. K 1476-0

Modne bluzki i spódniczki
Nr 2
Moda i Życie

Centrala Produktów Naftowych E O
OLSZTYN, UL. KOPERNIKA Nr. 46
zaangażuje od zaraz
2-ch wykwalifikowanych księgowych. Warunki do omówienia. 26-1

POTRZEBNY ZARAZ
technik budowlany
Warunki do omówienia.
Centrala Krajowych Surowców Włókienniczych. Ekspozytura Białystok, ul. Białostoczańska 16. Zgłoszenia osobiste. K. 37-0

TWORCZY DAR

Stalinowski numer »Nowych Dróg«

Nowy, stalinowski numer „Nowych Dróg" jest zbiorowym dziełem członków Biura Politycznego KC PZPR. Autorzy nie ograniczyli się do omówienia zasług i dorobku Stalina, jako genialnego teoretyka i myśliciela, ideologa i realizatora nowej epoki w historii ludzkości. Podstawowe zadanie, jakie sobie postawili—to poddanie na podstawie nauki i doświadczeń stalinowskich, twórczej analizie teoretycznej dzisiejszej sytuacji społecznej, ekonomicznej i politycznej w Polsce i w innych państwach. Jest to najlepszy dar, jakim czołowi przywódcy Nowej Polski mogli uczcić swego wielkiego nauczyciela, teoretyka i praktyka.

*

Numer zaczyna się od przedruku art. *Stalina* z 1929 r. p.t. *„Kwestia narodowa a leninizm"*. W pracy tej Stalin rozwija zasady polityki narodowościowej, prowadzonej przez Partię Komunistyczną i władze radzieckie: zapewnienie każdemu narodowi prawa decydowania o swym własnym losie, poszanowanie jego zwyczajów i kultury oraz zapewnienie mu możliwości rozwoju w ramach jego dążeń narodowych. Realizacja tych wytycznych sprawiła, że imię Stalina stało się drogie każdemu narodowi świata, zaś partia bolszewików z *„siły narodowej przekształciła się w siłę, w przeważnej mierze, międzynarodową"*. (Stalin).

Do tej pracy Stalina nawiązuje m. in. *Prezydent Bierut* w swym artykule p.t.: *„Zwycięski wódz nowej Polski"*, przedrukowanym w obszernych wyjątkach przez całą niemal prasę codzienną.

Prezydent Bierut po zanalizowaniu poszczególnych etapów działalności J. Stalina omawia zasługi Stalina dla narodu polskiego. Granica polsko-radziecka nie tworzy dziś *„muru obcości, lecz granicę łączącą bratnie, głęboko zaprzyjaźnione narody"*. Dzięki pomocy Stalina odzyskaliśmy ziemie nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, dzięki czemu Polska jest dzisiaj *„organizmem państwowym narodowo-jednolitym, o zdrowej strukturze gospodarczej, o wielkich możliwościach rozwojowych"*.

Z pomocą Stalina wyrwała się Polska z kręgu penetracji imperialistycznej, czym zabezpieczona została jej niepodległość. Kultura radziecka jest bodźcem do rozwoju socjalistycznej kultury polskiej. Naród polski z burżuazyjno-szlacheckiego przeobraża się w coraz bardziej prężny i twórczy, bezklasowy naród socjalistyczny.

J. Cyrankiewicz w art. p.t.: *„Stalin przewodzi w walce o rewolucyjną jedność klasy robotniczej"* stwierdza na wstępie, że:

„Jedność ruchu robotniczego stanowi jeden z podstawowych warunków zwycięstwa klasy robotniczej, ale warunkiem zwycięstwa jest jedność na określonej rewolucyjnej platformie. Taką platformą były w ubiegłym stuleciu nauki Marksa i Engelsa. Taką platformą jest w dobie obecnej marksizm-leninizm".

Ta jedność nie ma więc nic wspólnego z *„klajstrowaniem"*, lub *„mechanicznym zlepianiem rozmaitych kierunków politycznych"*.

Autor wyjaśnia właściwe znaczenie terminu *„łagodna, polska rewolucja"*. Oportuniści przez łagodność rozumieli nie sam odmienny przebieg walk o władzę, (daleki zresztą od łagodności), lecz *„pożądaną przez nich płytkość przemian rewolucyjnych"*; ten błąd spowodował niesłuszne pojęcie demokracji ludowej, jako formy współżycia kapitalizmu i socjalizmu.

W 1924 r. po zjednoczeniu SDKP i L z PPS-lewicą w Komunistyczną Partię Polski, Stalin twierdził, że obecnie w KPP linia podziału nie przebiega między b. pepesowcami a b. członkami SDKP i L, lecz między oportunistycznym a rewolucyjnym skrzydłem.

Nawiązując do tej uwagi Stalina, autor stwierdza, że w PZPR zatarła się różnica między zdrowymi częściami obu Partii i wytworzył się jednolity typ PZPR-owca, lecz równocześnie zatarła się różnica między oportunistami, którzy wywodzą się z obu b. partii.

Pomoc jakiej osobiście udzielał Stalin polskiemu ruchowi robotniczemu w walce o jedność i zwycięstwo leninizmu jeszcze w okresie przed 1939 r. i w czasie wojny omawia *Al. Zawadzki* (*„Stalin o zwycięstwie leninizmu w polskim ruchu robotniczym"*).

J. Berman omawia w art. pt. *„Rewolucja Październikowa przyśpiesza rozwój ludzkości do socjalizmu"*, międzynarodowy charakter Rewolucji i jej wpływ na bieg dziejów.

W 1922 r. Stalin stwierdził, że:

„...władza radziecka myśli już nie tylko o swym istnieniu, lecz również o tym, aby rozwinąć się w poważną siłę międzynarodową, mogącą oddziaływać na sytuację międzynarodową, mogącą zmienić ją w interesie mas pracujących".

Wyciąganie z tych oświadczeń wniosków, że ZSRR zamierza *„eksportować rewolucję"*, jest bzdurne, gdyż rewolucja wyrasta w każdym kraju z własnych korzeni i prowadzonej tam walki klasowej.

Przeobrażenia polityczne i gospodarcze w Polsce i w innych krajach demokracji ludowej — wyciąga wnioski Ob. Berman — stały się możliwe dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej i wpływowi ZSRR na arenie międzynarodowej, a więc:

„...w ostatecznym rachunku — dzięki zmianom, których źródłem jest Wielka Rewolucja Październikowa—doświadczenie nagromadzone w budownictwie socjalizmu w Związku Radzieckim jest i pozostanie największą zdobyczą międzynarodowego proletariatu".

Dzisiaj pragnąć szczerze postępu i dbać o swój własny naród, to znaczy stać w obozie Października. Patriotyzm jest nieodłączny od proletariackiego internacjonalizmu. *„Dlatego nieufność do Związku Radzieckiego, która jest najgłębszą, sekretną, choć nie dającą się ukryć chorobą odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, kryje w sobie równocześnie nieufność do frontu Rewolucji Październikowej, ma mimo obfitego szermowania „narodową" argumentacją w ostatecznej swej konsekwencji charakter głęboko antynarodowy".*

Centralną część nauki marksizmu-leninizmu stanowi teoria dyktatury proletariatu. *H. Minc* omawia *„Niektóre zagadnienia demokracji ludowej w świetle leninowsko-stalinowskiej nauki o dyktaturze proletariatu"*.

„Rewolucja proletariacka, jej rozwój — pisze Stalin — jej rozmach, jej zdobycze oblekają się w ciało i krew tylko przez dyktaturę proletariatu".

H. Minc po omówieniu czynników, które spowodowały, że inna jest forma i kształtowanie się dyktatury proletariatu w ZSRR niż w krajach demokracji ludowej, zastanawia się nad rolą partyj politycznych:

„Specyfika polega na istnieniu nie tylko jednej, jedynej partii, partii proletariatu, ale również innych organizacji politycznych i stronnictw, działających głównie na terenie warstw chłopskich i drobnomieszczańskich".

Cechy charakterystyczne tych partii są następujące:

1) stronnictwa te nie reprezentują interesów klas antagonistycznych;

2) stronnictwa te uznają generalną linię, wypracowaną przez partie robotnicze i komunistyczne i uznają ich kierowniczą rolę w praktyce i w teorii.

A więc stronnictwa te

„spełniają w istocie rzeczy funkcję swoistych formacji sojuszniczych, swoistego pomostu czołowego oddziału klasy robotniczej do części mas pracujących, zwłaszcza chłopskich".

*

U podstaw dyktatury proletariatu leży sojusz robotniczo-chłopski. Omawia to zagadnienie *R. Zambrowski* wychodząc ze wskazówki Stalina, iż w sojuszu tym kierowniczą rolę musi odgrywać proletariat, który pozycję swą wykorzystuje dla sprawy zniesienia klas.

Socjalizm budują ludzie. Wszystkie plany pozostałyby na papierze, jeśliby nie było ludzi, zdolnych i chcących je realizować. Nic więc dziwnego, że Stalin ogromną rolę przywiązuje do zagadnienia kadr. *„Kadry decydują o wszystkim"* (Stalin).

Gen. Witold-Jóźwiak omówiwszy wytyczne Stalina wyciąga takie wnioski:

„Ludzie to cenny kapitał, który trzeba ochraniać, szanować, pielęgnować. Nic ma nic bardziej karygodnego, jak obojętny stosunek kierowników partyjnych do ludzi, jak nieumiejętne, nieumiejętne ocenianie ludzi, często według własnego „widzi mi się".

Szczególnie ważne w polityce kadr jest zagadnienie czujności.

„Ale być czujnym — uczy Stalin — to nie znaczy podejrzewać każdego, że jest wrogiem. Być czujnym — to znaczy wierzyć ludziom, a równocześnie systematycznie kontrolować wykonywanie przez nich uchwał partyjnych, sprawdzać ich w pracy codziennej. Wierz, ale sprawdzaj — oto stalinowska czujność".

H. Świątkowski w art. pt. *„Twórca Konstytucji Zwycięskiego Socjalizmu"* omawia ustrój państwowy ZSRR, a w szczególności jego słynną konstytucję z 1936 roku. Autor zwraca uwagę, że przemówienie Stalina, w którym charakteryzuje tę Konstytucję dało początek nowej nauce prawa państwowego.

*

Stalinowski numer „Nowych Dróg" daje obraz ogromu osiągnięć, myśli i czynu, Stalina.

Prezydent Bierut przypominając słowa pisarza duńskiego, Martina Andersena Nexo:

„Przyszłość należy do idei, której najpiękniejszym wcielеniem jest Stalin — pisze:

„Ideą tą jest socjalizm — budowanie nowego, lepszego, szczęśliwszego świata. Marksizm przeobraził ideę tę w naukę, leninizm porywał masy pracujące do walki, aby przekształcić ją w czyn w ogniu rewolucji, stalinizm wydobył z mas niewyczerpane zasoby twórczej, rewolucyjnej energii i pracy, wcielił ją w budownictwo socjalistyczne, zapewnił socjalizmowi zdecydowaną i wciąż rosnącą w świecie przewagę".

(m — i).

WSZYSTKIM PO TROCHU

zdjęcie z Państwowego Instytutu Medycznego w Leningradzie. Fotografia nie wymaga komentarza. Tak ośnie nowe zdrowe pokolenie ludzi radzieckich

uzyskać prawo jazdy, kierowcy samochodowi i motocykliści muszą przejść w Związku Radzieckim szereg). Oto jedna z nich — trzeba przyznać, że niełatwa

rzeszcie stroje narciarskie znalazły się na właściwym tle — białej kurtynie śnieżyc). „Olśniewające" barwami i pretensjonalnością kreacje dancingowych narcia- zeszły na dalszy plan — na czoło wysuwał się prosty, na wskroś użytkowy komplet: lużna kurtka-skafander z kapturem i klasyczne spodnie norweskiego kroju (t. środkowa). Obok — modele nowych sukienek zimowych, praktycznych, pięknych toreb i ciepłych rękawiczek

Mówi się: „żyją z sobą jak pies z kotem". Albo jeszcze groźniej: „...jak kot z myszą". W rzeczywistości — wszystko zależy od wychowania. Prosimy przyjrzeć się tym zdjęciom: pies z kurczątkiem i kot z myszką — przyjaźń, jak to widać, doskonała

KTO SIĘ ZA TYM KRYJE?

2 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Prosimy przyjrzeć się trzem rysunkom obok. Obrazują one trzy legendarne lub historyczne postacie naszych dziejów. Pytanie: jakie postacie symbolizują rysunki?

Między czytelników, którzy to odgadną, rozlosowanych zostanie **10 nagród książkowych.**

Odpowiedzi nadsyłać należy w terminie do dnia 15 bm. pod adresem Redakcji „Życia Warszawy", Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z adnotacją na kopercie: **„2 Konkurs Dodatku Ilustrowanego"**

Ukazał się [illegible] konkursu o [illegible] m. cyrk [illegible] Ilość [illegible] nych osób [illegible] ny w 5. numerze „Ży[illegible] cia".

ZE SCENY

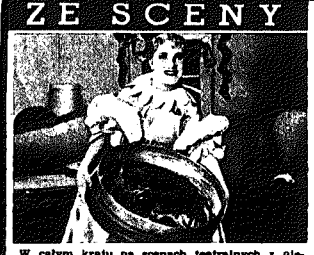

W całym kraju na scenach teatralnych z nieznabożnym powodzeniem grane są sztuki, które poszczególne zespoły przygotowały na ogłoszony już Festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich. W Olsztynie Państwowy Teatr im. Jaracza gra „Oświadczyny" Czechowa. Na zdjęciu: Eugenia Śmietko - Szadnagłowa w roli Natalii Stiepanownej

Teatr im. J. Słowackiego w Krakowie wystawia wyróżnioną przez jury Festiwalu sztukę Trenlewa „Lubow Jarowaja", w której znakomitą kreację marynarza Szwandli stworzył Jan Kurnakowicz

Na scenie Państw. Teatru Dolnośląskiego we Wrocławiu grana jest sztuka Sofronowa — „Moskiewski charakter" w reżyserii Śmietyńskiego. Na zdjęciu: scena zbiorowa — posiedzenie Komitetu

HUMOR

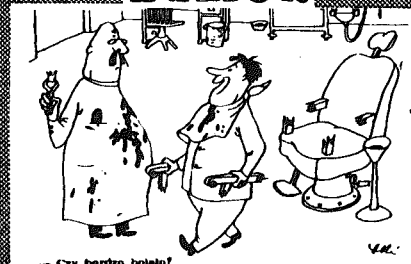

— Czy bardzo bolało?
— Głupstwo, panie doktorze, ja jestem chłopak wytrzymały!

Nadawca: Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „CZYTELNIK".
Odpowiedzialne za słowo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Adres: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon 424-73

CZYTELNIK

Zdjęcia w tym numerze: Agencja Ilustracyjna „API", AR, Film Polski, E. Franckowiak, Z. Małek, W. Piotrowski, SIB, WAF oraz własna obsługa fotoreporterska.

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKÓW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 2 (49) — 8 STYCZNIA 1950

Okno na świat

Dzieci greckich demokratów znalazły opiekę w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W pięknym domu dziecka w Turyngii odwiedzają je często przedstawiciele demokratycznych władz niemieckich. Na zdjęciu: dzieci serdecznie żegnają odjeżdżających gości

Tak wygląda przyboczna gwardia prezydenta Panamy, dr Chanisa. Rewolucja, która usunęła marionetkowego prezydenta, trwała tylko parę dni. W oparciu o policję i przy cichym poparciu Ameryki, dr Chanis powrócił do władzy. Kanał Panamski jest troskliwie pilnowany przez imperializm amerykański...

Demokratyczna Albania wkroczyła na nowe drogi rozwoju. Ruch współzawodnictwa pracy jest i tam dźwignią dobrobytu. Oto proporzec współzawodnictwa, zdobyty przez brygadę tłumaczy w jednej z fabryk w Tiranie

PALMIRO TOGLIATTI w WARSZAWIE

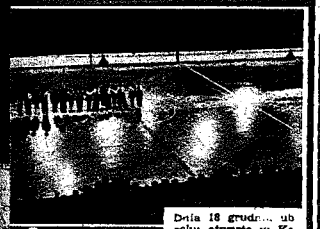

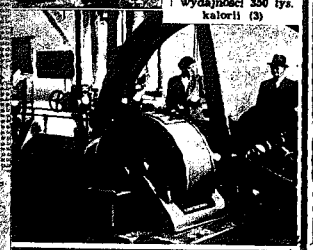

Dnia 18 grudn... ub. roku otwarto w Katowicach największe w Polsce sztuczne lodowisko „Torkat", zniszczone w czasie wojny, a odbudowane ostatnio przez Zw. Zaw. Hutników. Uroczystość otwarcia „Torkatu" zgromadziła 9000 widzów, podziwiających „inauguracyjne" popisy łyżwiarskiej kadry narodowej (1). Przed rozpoczęciem popisów ob. Roch-Kowalski złożył w imieniu sportowców podziękowanie robotnikom Śląska i CRZZ (2). Z przedwojennych urządzeń „Torkatu" ocalał jedynie kompresor o sile 175 KM i wydajności 350 tys. kalorii (3)

W Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie otwarto wystawę, poświęconą życiu i pracy Generalissimusa Stalina. Na zdjęciu: jeden z fragmentów wystawy — artystycznie wykonana grupa, symbolizująca zwycięstwo i polsko-radzieckie braterstwo broni

Rewolucyjny ruch racjonalizatorski notuje coraz to nowe osiągnięcia. Ob. Chmielewski (na zdjęciu), pracownik Zakładów Przem. Metalowego im. J. Stalina w Przemyślu, zgłosił w ciągu ub. roku 12 usprawnień. 9 z nich zatwierdzono już i wprowadzono w życie

5.000 dzieci bawiło się na zabawach gwiazdkowych TPD. Na jednej z tych zabaw dziecianna śledziła wyczyny znanego sztukmistrza ob. Reznerskiego, który dał na strzępy numer naszego pisma, by po jednym „hokus pokus" pokazać go w stanie nienaruszonym

W warszawskim salonie sztuki „Nike" otwarto wystawę prac Mai Berezowskiej. Na zdjęciu z prawej: artystka, na lewo — jeden z jej obrazów: „Portret Maciusia"

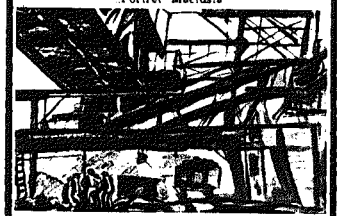

Drugą wystawę uruchomiono w salach przy ul. Królewskiej 13. Obejmuje ona zbiór prac znanego grafika Józefa Toma. Oto jeden z wystawowych obrazów: „Motyw z kopalni węgla"

A oto dwie prace Alfonsa Karnego, jednego z najwybitniejszych naszych rzeźbiarzy: popiersia Mickiewicza i Chopina

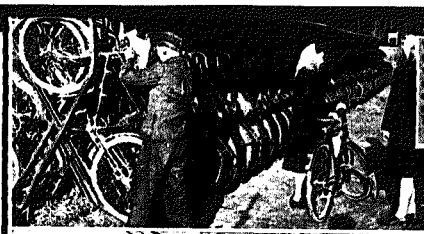

SŁUŻBA ZDROWIA

Z ŻYCIA RADZIECKIEGO TADŻYKISTANU

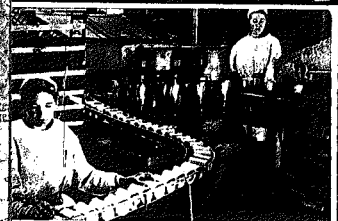

...i tysięcy ton kompotów, dżemów i innych przetworów owocowych produkuje corocznie Tadżycka Socjalistyczna Republika Radziecka. Na zdjęciu: ostatni etap zmechanizowanej produkcji w Leninabadzkim Kombinacie im. Mikojana — zamykanie puszek z konserwami

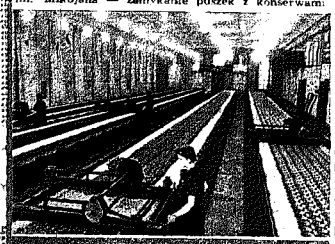

Tadżykistan jest krainą „białego złota" — bawełny. Na zdjęciu: ładowanie bawełny do rury pneumatycz-

Hodowla wysokogatunkowych ras koni jest tradycyjnym zajęciem Tadżyków. Na zdjęciu: ujeżdżanie wierzchowców rasy kabaryjskiej na torze w Stalinabadzie

To nie pałac, lecz świetlica w jednym z kołchozów Tadżykistanu. Ściany pokryte są ornamentami, malo-

Amerykanie nie mają zastrzeżeń...

Hitler, Himmler, Goebbels, Goering

znów na pierwszych stronach

W poprzednim artykule („Życie" nr. 4) zapoznaliśmy Czytelników z serią reportaży z Zachodnich Niemiec, drukowaną w grudniu 1949 r. w reakcyjnym dzienniku amerykańskim „New York Herald Tribune". Przedstawiliśmy także autora tych reportaży, niejakiego Wolfe Franka, Niemca z urodzenia, Anglika z obywatelstwa, Amerykanina — jeśli tak można powiedzieć — z przekonania. Po stwierdzeniu, że w Zachodnich Niemczech całkowicie zawiodła denazyfikacja i że panoszą się tam w dalszym ciągu SS-owcy, o czym już pisaliśmy, i po starannym pominięciu kwestii odpowiedzialności Amerykanów za taki stan rzeczy, — Frank przechodzi do omówienia sytuacji „rządu" w Bonn.

To tylko marionetki

Autor pisze dosłownie: „Moje rozmowy z Niemcami z najrozmaitszych środowisk przekonały mnie, że zarówno ludzie uświadomieni politycznie, jak i ludzie politycznie obojętni są zgodni co do jednego: **odczuwają oni tylko pogardę dla rządu w Bonn**"... I dalej: „W oczach większości Niemców, z którymi rozmawiałem, ich rząd (czyli „rząd" Adenauera) nie ma żadnego znaczenia... Konkluzja Franka brzmi:

„Przyszłość polityczna Niemiec będzie całkowicie niezwiązana z działalnością rządu w Bonn".

Trudno o bardziej dobitną ocenę marionetek amerykańskich z Adenauerem na czele. Jakież wyjście widzi autor z tej sytuacji? Czy proponuje rzeczywistą demokratyzację Zachodnich Niemiec? Czy wypowiada się za powrotem do jedności Niemiec, zgodnie z Uchwałami Poczdamskimi? Bynajmniej. Nie można się zresztą tego spodziewać po współpracowniku „New York Herald Tribune".

Hitlerowcy ludzie przyszłości

W poszukiwaniu nowych ludzi w Zachodnich Niemczech, którzy mogliby zastąpić marionetki z Bonn, autor kieruje swój wzrok do... mniej skompromitowanych hitlerowców. Na pierwszym miejscu wymienia Alfreda Loritza, znanego w Bawarii jako „blond Hitler". Ten faszystowski demagog nadawałby się zdaniem autora do odegrania roli „pięknego Fuehrera". Szczególną sympatią autora cieszy się dr Schacht, osławiony doradca finansowy Hitlera. Uniewinnienie Schachta podczas procesu w Norymberdze jest według autora wystarczającym powodem, by Schachtowi znów powierzyć odpowiedzialną rolę w Niemczech Zachodnich.

I jeszcze jeden hitlerowiec jest potrzebny Herr Frankowi dla „uzdrowienia" stosunków w Zachodnich Niemczech.

Jest to Hans Fritzsche, naczelny komentator radiowy Goebbelsa, odbywający obecnie karę 8 lat więzienia. Zdaniem Franka w Zachodnich Niemczech bardzo odczuwa się brak „talentów" Fritzschego...

Kult »Fuhrera«

W poszukiwaniu „utalentowanych" hitlerowców autor udał się nawet do jednego z więzień, gdzie przesiadują najwięksi zbrodniarze (oczywiście z wyjątkiem tych, którym się udało pozyskać względy amerykańskich władz okupacyjnych, o czym była mowa w poprzednim artykule). Więźniowie hitlerowscy według obserwacji autora trzymają się hardo, nie poczuwają się do winy i cieszą się poparciem społeczeństwa Zachodnich Niemiec. W szczególności wydawcy zachodnio-niemieccy stale zaopatrują więzienia w odpowiednią lekturę. Tak np. więzienie, które zwiedził Frank, dostało 8000 nowych książek.

Domyślić się można, że dzieła te podtrzymały hitlerowców na duchu. Sądzić o tym można na podstawie opisu kiosku gazetowego w Monachium, który znajduje się w jednym z reportaży Franka. Oddajemy głos autorowi:

Lawina wspomnień

„Twarze wszystkich najwybitniejszych hitlerowców spoglądały na mnie z okładek niemieckich czasopism ilustrowanych. Zdawało się, że Hitler, Rommel, Himmler, Goebbels i Goering znaleźli swą apoteozę w ilustrowanych tygodnikach, wyłożonych w kiosku. Skoro niemieccy redaktorzy przekonali się, że władze okupacyjne (Zachodnich Niemiec) **nie mają zastrzeżeń co do ogłaszania osobistych wspomnień o najbardziej znanych hitlerowcach, popłynęła lawina takich wspomnień.** Służący i krewni śpieszyli dyskontować swe znajomości z hierarchią hitlerowską. **Siostra Hitlera, sekretarka Hitlera, szef tajnej policji Goeringa i szofer Himmlera należeli do tych, których przekonano, by opowiedzieli swoje wspomnienia o prywatnym życiu tych osobistości"...**

W związku z tymi wszystkimi wydawnictwami Frank stwierdza; że kult **Hitlera, Goeringa i innych wybitnych hitlerowców kwitnie w Zachodnich Niemczech.** Nie pisze tylko ten współpracownik „New York Herald Tribune", że do powiększenia tego kultu przyczyniły się właśnie władze amerykańskie, które zezwoliły i poparły wydania tego rodzaju „wspomnień". Zresztą sam autor nie jest bez grzechu, gdyż poświęca jeden ze swych reportaży „wspomnieniom" masażysty Hitlera.

Niemcy ze wschodu

Dwa kolejne reportaże Wolfe Franka omawiają zagadnienie Niemców przesiedlonych ze Wschodu — z Polski i Czechosłowacji. Tytuł jednego z tych artykułów brzmi: **„Dziewięć milionów osób bez przyszłości"**. W tym sensie niemiecko - angielsko - amerykański autor zredagował swe uwagi na ten temat. Autor cytuje wiele wypowiedzi przesiedlonych Niemców, które rzekomo, czy rzeczywiście zanotował podczas rozmów z nimi.

Jeden z tych Niemców, rzekomy uchodźca ze Śląska, **apeluje do Amerykanów i Anglików przeciwko „brutalności Polaków"**. Inny stwierdza, że „Fuehrer miał rację, gdy mówił, że to, co jest niemieckie, powinno zostać niemieckie... **Polski „korytarz" należy** zlikwidować. Zagłębie Saary było i będzie niemieckie". Trzeci mówi o niemieckości Austrii i o konieczności powrotu do Niemiec Sudetów. Czwarty wreszcie oświadcza otwarcie: „Jeżeli **wy** (tzn. Amerykanie) **połączycie siły z nami** (czytaj: hitlerowcami), potrafimy odepchnąć ich (tzn. Polaków, Czechów itd.) na właściwe dla nich miejsce"...

Bez komentarzy

Najbardziej szczera jest pod tym względem wypowiedź jednego z Niemców sudeckich, spotkanego przez autora w obozie dla przesiedleńców. Niemiec ten mówi: **„Nasza jedyna nadzieja, która utrzymuje nas przy życiu, to myśl o powrocie. Wiemy, że TYLKO WOJNA może do tego doprowadzić"...**

Frank cytuje te wszystkie oświadczenia nacjonalistyczne i rewizjonistyczne bez jakichkolwiek komentarzy. Nie ma więc ani słowa o tym, że to zachodnie władze okupacyjne i „rząd" z Bonn ponoszą odpowiedzialność za ciężką sytuację przesiedleńców ze Wschodu. Nie ma ani wzmianki o poparciu, jakim cieszy się u anglosaskich władz okupacyjnych ta antypolska i rewizjonistyczna propaganda. Co więcej — autor i jego redaktorzy nie uważają nawet za potrzebne odgraniczyć się w jakikolwiek sposób od tych szowinistycznych i podburzających do wojny „idei" spotkanych przez Franka Niemców ze Wschodu.

Jak to już podkreśliliśmy w pierwszym artykule, ten brak komentarzy jest charakterystyczny dla całego cyklu reportaży Franka. Nie pomniejsza to wartości tych fragmentów jego serii, które całkowicie potwierdzają nasze informacje o sytuacji w Zachodnich Niemczech, o wzroście nastrojów hitlerowskich, o odpowiedzialności zachodnich mocarstw okupacyjnych za wzrost szowinizmu i nacjonalizmu i o marionetkowej roli „rządu" w Bonn.

Ludwik Korn

38 milionów ton zboża

Wspaniałe osiągnięcia rolnictwa radzieckiego

Rolnictwo radzieckie osiągnęło w roku ub. bardzo poważne sukcesy w dziedzinie zwiększenia urodzajów zbóż.

Zbiory wyniosły w roku bież. ponad **38 milionów ton**, przekraczając tym samym znacznie zbiory przedwojenne. **Kołchozy i sowchozy dostarczyły państwu z górą 2 mil. ton zboża więcej**, aniżeli w r. ub. Do wzrostu urodzajności przyczyniło się m. in. masowe stosowanie orki jesiennej i używanie nowych nawozów sztucznych.

Do wspaniałych zbiorów przyczyniła się wzrastająca z każdym dniem armia kołchoźników-nowatorów. W latach 1947/48 przeszło 4 tys. rolników uzyskało zaszczytny tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej, a ponad 100 tys. zostało odznaczonych orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Olbrzymią rolę w uzyskaniu tak wspaniałych sukcesów odegrała **przodująca nauka miczurinowska. Teoria** etapowego rozwoju roślin, **opracowana przez Łysenkę, stanowi poważny** krok w rozwiązaniu zagadnienia **zwiększania urodzajności**.

Jarowizacja nasion, krzyżowanie gatunków, dodatkowe sztuczne opylanie roślin, ogrzewanie nasion oraz wiele innych nowoczesnych metod agrotechniki, stosuje się masowo w rolnictwie radzieckim.

90.000 km. bez naprawy

celem załogi parowozu

Załoga parowozu dyrekcji gdańskiej, w składzie: Krygier, Czypczyk, Szwarc, Kramp i Margański, podjęła — za przykładem maszynistów radzieckich — walkę o utrzymanie parowozów w najlepszym stanie technicznym i cieplnym oraz walkę o przejechanie 90.000 km bez mycia kotła i naprawy. Ponadto załoga dąży do uzyskania na dobę 500 km przebiegu przy jak największej oszczędności paliwa i smaru.

Po dwu miesiącach pracy, specjalnie powołana komisja stwierdziła, że parowóz przebywa na dobę 670 km, zaś załoga w międzyczasie uzyskała — 214.000 zł oszczędności. Obecnie do współzawodnictwa w tej dziedzinie przystępuje dalszych 10 załóg parowozowych.

Reorganizacja

administracji leśnej

Z dniem 1 stycznia br. na **podstawie ustawy o Państwowym Gospodarstwie Leśnym, uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 20 grudnia 1949 r.**, przeprowadzona **została reorganizacja państwowej administracji leśnej**, w celu przystosowania **jej do** wymagań gospodarki planowej.

Zwierzchnie kierownictwo, nadzór i kontrolę nad Państwowym Gospodarstwem Leśnym sprawuje Min. Leśnictwa, prowadzenie zaś poszczególnych działów gospodarki leśnej powierzono 5 przedsiębiorstwom państwowym, powołanym przez Min. Leśnictwa. W związku z tym, z dniem 1 stycznia br. utworzono 5 przedsiębiorstw państwowych: „Lasy Państwowe", Centralę Drzewną „PAGED", Centralę Leśnych Użytków Niedrzewnych „Las", „Przemysł leśny" oraz „Biuro Użytków Leśnictwa".

Podwojona pojemność portów

w demokratycznych Niemczech

Rozbudowa portów i stoczni Niemieckiej Republiki Demokratycznej postępuje stale naprzód. Łączna zdolność przeładunkowa portów Rostock, Wismar i Warnemünde wzrosła z 3,1 miliona ton w roku 1946 do 7 milionów ton w roku bieżącym. W Wismar buduje się wielkie stocznie remontowe, mogące naprawiać statki morskie o największym tonażu. Podobno zakłady powstają również w Warnemünde.

Tysiące nowych bibliotek

w miastach i wsiach całej Polski

NA POMORZU ZACHODNIM zorganizowano 320 bibliotek publicznych — powiatowych, miejskich i gminnych, 18 filii oraz 1.385 punktów bibliotecznych, liczących łącznie 336 tys. tomów. Zorganizowano poza tym 1.243 biblioteki szkolne z blisko 218 tysiącami książek oraz 15 bibliotek w Domach Dziecka. Biblioteki te obsługują setki tysięcy czytelników zarówno na wsi, jak i w miastach.

Bibliotek wiejskich jest w chwili obecnej na Pomorzu Zachodnim 224, zaopatrzonych w 135 tys. tomów, podczas gdy w 1948 roku było ich zaledwie 7 z 700 tomami.

W WOJ. OLSZTYŃSKIM w ciągu ub. roku zw. zawodowe zorganizowały przy zakładach pracy 130 nowych świetlic. Prowadzono 200 kursów dla analfabetów, 25 kursów nauki języka rosyjskiego, 12 kół samokształceniowych, urządzono 34 koncerty dla świata pracy oraz 13 wycieczek krajoznawczych. W akcji łączności między miastem a wsią brało udział 25 ekip kulturalno-oświatowych, które urządziły dla ludności wiejskiej 160 imprez artystycznych. W chwili obecnej związki zawodowe prowadzą na terenie woj. olsztyńskiego ogółem 350 świetlic.

W WOJ. KRAKOWSKIM w ciągu ub. roku nastąpił dalszy, znaczny wzrost ilości bibliotek. W chwili obecnej woj. krakowskie posiada 1.600 punktów bibliotecznych, 198 bibliotek gminnych, 36 miejskich, 15 central powiatowych i 1 wojewódzką. 97 bibliotek gminnych otrzymało z państwowych funduszów inwestycyjnych nowe komplety książek, liczące po 700 tomów. W roku bieżącym dalsze 74 biblioteki gminne otrzymają 500 tomowe komplety.

Treningi dla koni

przy PGR

1 bm. utworzono Zakład Treningowy przy Centralnym Zarządzie PGR. Poprzez treningi i wyścigi, zakład ten prowadzić będzie selekcję koni pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej. W skład Zakładu Treningowego PGR weszły wszystkie państwowe stajnie wyścigowe, kierowane przez trenerów i obsługiwane przez odpowiedni personel fachowy.

Złote krzyże

za 50 lat małżeństwa

Uroczystość odznaczenia złotymi Krzyżami Zasługi małżeństw, które przeżyły z sobą ponad 50 lat, odbyła się w MRN w Krakowie.

Odznaczeni zostali: emerytowany robotnik kolejowy Jan Tarnowski z żoną Katarzyną, kolejarz Kazimierz Świątnicki z żoną Walerią, dozorca Wojciech Lusina z żoną Agatą, sekretarz sądowy Franciszek Dwornik z żoną Marią i dozorca z Sukiennic, Jan Dziadon z żoną Heleną.

Małżeństwo Tarnowskich ma 11 dzieci, 20 wnuków, małżeństwo zaś Dworników ma 10 dzieci.

2 miliony w 2 dni

na nowej linii Metro w Moskwie

Oddana do użytku 1-go stycznia 1950 roku nowa linia metra moskiewskiego dworzec Kurski — Plac Krymski cieszy się ogromną frekwencją mieszkańców stolicy radzieckiej. W ciągu pierwszych 2 dni z nowej linii korzystało ponad 2.000.000 pasażerów.

Metro moskiewskie przewozi obecnie około 2.000.000 pasażerów dziennie. Z chwilą oddania do użytku nowej okrężnej linii kolei podziemnej, która połączy pod ziemią 17 dzielnic i 7 dworców kolejowych, liczba ta wzrośnie do 3.000.000 osób. W dniu 1-go stycznia oddany został do użytku pierwszy odcinek „wielkiego pierścienia". Na nowej trasie funkcjonuje 26 schodów ruchomych, których łączna długość wynosi 4 km.

OLEJKI ETERYCZNE
surowce kosmetyczne
„Organic" Wilcza 61

Tydzień muzyki węgierskiej

w Polskim Radio

W niedzielę, 8 stycznia br., rozpocznie się Radiowy Tydzień Muzyki Węgierskiej.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 11.10 transmitowanym do Budapesztu przemówieniem prezesa Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, min. Szachelskiego. O godz. 11.15 rozpocznie się transmisja uroczystego koncertu ze Stolicy Węgier.

W okresie Tygodnia Polskie Radio organizuje szereg imprez muzycznych, poświęconych muzyce węgierskiej.

Na zakończenie w so[bot]ę 14 stycznia o godz. 18.00 nadany będzie, transmitowany na rozgłośnie węgierskie, koncert Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia z Katowic.

Koncert ten poprzedzi przemówienie Ambasadora Republiki Węgierskiej.

Współzawodnictwo

w dostawach zboża

Na zebraniu gromadzkim w Stopicach, gm. Jeżów, k. Jeleniej Góry, miejscowi chłopi podjęli uchwałę przystąpienia do współzawodnictwa w dostawach zboża do miejscowej gminnej spółdzielni, wzywając sąsiednie gromady do współzawodnictwa. W uchwalonej na zebraniu rezolucji chłopi piszą m. in.: „Świadomi swoich obowiązków wobec Polski Ludowej, postanawiamy, że dostawy zboża do gminnej spółdzielni przeprowadzimy z całą sumiennością, by w ten sposób dołożyć swoją chłopską cegiełkę do wykonania wielkiego planu gospodarczego".

Doniosły wynalazek robotnika

Uciążliwe trociny — dadzą miliard

Cenny surowiec dla gazogeneratorów

B. robotnik tartaczny — obecnie radca w Ministerstwie Leśnictwa — ob. Andrzej Stanisławski, dokonał wynalazku brykietowania trocin bez substancji wiążącej (tzw. lepiszcza) i skonstruował prostą i tanią maszynę do produkcji brykietów tego typu. Brykiety można stosować nie tylko jako materiał opałowy, ale również używać jako pełnowartościowe paliwo dla gazogeneratorów w pojazdach mechanicznych. Dotychczas trociny nadawały się tylko na opał.

Dotychczas trociny trzeba było usuwać z tartaku, jako bezużyteczne, co kosztowało kilkadziesiąt milionów zł rocznie.

Produkcja brykietów trocinowych wg metody ob. Stanisławskiego, nie tylko zwiększy o ok. 10 proc. wydajność gospodarczą drewna, ale ze względu na przydatność tych brykietów jako paliwa do gazogeneratorów, umożliwi wprowadzenie znacznych oszczędności w drewnie twardym, używanym dotąd do wyrobu klocków, służących jako paliwo do gazogeneratorów.

Wg prowizorycznych obliczeń, praktyczne zastosowanie wynalazku ob. Stanisławskiego przyniesie rocznie około 1 miliarda zł oszczędności.

PRALNIA i CEROWNIA ŁOPUSKIEGO
zawsze na poziomie
Warszawa, Hoża 41

Z KRAJU

(Obsługa własna)

PONAD 6.000 OSÓB NA 218 KURSACH PARTYJNYCH NA WSI POMORSKIEJ

POMORZE. Szkolenie polityczno-ideologiczne w pomorskich ośrodkach wiejskich obejmuje w chwili obecnej ponad 6.000 osób, uczęszczających na 218 kursów. 177 kursów działa przy komitetach gminnych PZPR, 28 — przy zespołach PGR, zaś 18 kursów masowego szkolenia partyjnego—przy organizacjach gromadzkich.

SZKLANE PŁYTY W GMACHU CZPCh

KATOWICE. Oddano do użytku na siedzibę Centralnego Zarządu Przemysłu Chemicznego w Gliwicach olbrzymi nowoczesny gmach o kubaturze 53 tys. metrów sześc. Gmach ten wyróżnia się tym, że przy budowie ścian przedsionków użyto płytek szklanych.

80 UTALENTOWANYCH DZIECI W OGNISKU KULTURY PLASTYCZNEJ

OPOLE. W najbliższych dniach zostanie tu otwarte Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej, przewidziane na 80 utalentowanych dzieci w wieku przedszkolnym.

SZYBCIEJ, LEPIEJ HASŁO STAROSTW ŁÓDZKICH

ŁÓDŹ. Pracownicy łódzkich starostw zapoczątkowali współzawodnictwo pracy, polegające na zwiększeniu wydajności. Zwycięży ten wydział, który załatwi jak największą ilość interesantów i odznaczy się największą dyscypliną pracy. (o)

Kazimierz Brandys

TROJA - MIASTO OTWARTE

87

Uchwycenie wątku prawdy w sprawie morderstwa Howlesa łączy się z poważnymi trudnościami. Po dwóch tygodniach udaje się natrafić na pierwszy istotny ślad.

Yvette — pokojówka hotelu Claridge pełniąca dyżur na piętrze, na którym została popełniona zbrodnia, opowiada o chwilach poprzedzających morderstwo. Kierowniczka kiosku z kosmetykami w hallu Hotelu dorzuca ciekawy szczegół o amerykańskiej limuzynie zaparkowanej w pobliżu hotelu.

Okoliczności zbrodni uzupełniają swoimi relacjami: windziarz hotelowy i pucybut.

Za jakąś godzinę zjechali windą. Przechodzą powoli, patrzę: kulasy nieumiłosierne, więc znów powiadam: — Przywrócić glans? — Jakby nie słyszeli. Zatrzymują się, zawracają potem stoją tuż koło mnie i gapią się to na wejście to w zegar. Było dobrze po trzeciej. W tej chwili widzę że z ulicy weszło dwóch nowych, (to byli ci bolszewicy, monsieur, co aresztowano ich później) jeden w płóciennym płaszczu i w berecie. Trzewiki szare od kurzu, więc mówię: — Przywrócić glans? — Wtedy ten pierwszy, z gębą Ole Martina, odwraca się do nich plecami wyciąga do mnie kulasa i mruczy, żebym czyścił, a drugi nagle wlepia gały w sufit. Tamci dwaj przeszli szybko — i do windy. Mój Ole Martin wykręca łeb i patrzy za nimi. Ja tymczasem pracuję. Zwykle zaczynam od wilgotnej szmateczki. Wilgotna szmateczka najlepiej usuwa kurz. No i właśnie wtedy, monsieur...

Sensacja polegała na tym, że gdy pucybut z hotelu Claridge otarł wilgotną szmateczką kurz z buta nieznajomego Amerykanina, szmateczka stała się ciemnoczerwona.

W ten sposób dzień za dniem zbliżaliśmy się do ostatecznego rozwiązania. Wymieniłem najważniejsze fakty. Podobnych wiadomości napływało więcej. Lokale redakcyjne lewicowych dzienników zamieniły się podówczas w prawdziwe urzędy śledcze dla sprawy Hotelu Claridge; albowiem paryskie Sécurité, prowadzące oficjalne dochodzenie, nie dopuściło do śledztwa żadnej z wymienionych osób — mimo iż pucybut Henri zgłosił się z własnej woli. To było zrozumiałe: tamtejszy aparat policyjny działał w myśl z góry wydanych instrukcji i gdyby nie powne luki w planie operacyjnym przeciwnej strony, nigdy zapewne nie zdołalibyśmy dojść prawdy. Ale na szczęście robota amerykańskiego wywiadu nie okazała się dość szczelna.

Nie ulegało bowiem wątpliwości, że Howlesa zabił wywiad Departamentu Stanu Naprzeciw numeru Lutrechta znajdował się pokój nr 112. Pokojówka Yvette wyznała w końcu, że nie wolno jej było zaglądać do tego pokoju. Kiedy ją spytano, czy nigdy nie widziała, kto do niego wchodził, lub kto zeń wychodził, odparła: — To byli Amerykanie, proszę pana. — Gdy nalegano, aby dokładnie opisała ich wygląd, powtórzyła: — To byli Amerykanie, proszę pana. — Pucybut Henri wygadał jednak przy kieliszku, czego nie chciała nam powiedzieć. Kiedy w dniu odkrycia zbrodni opowiadał grupce służby o swojej przygodzie ze szmatką, Yvette nagle przypomniała sobie pewien szczegół. Kilka minut po 3-ej usłyszała pukanie do jednego z numerów niedaleko dyżurki. Kiedy wychyliła głowę, spostrzegła dwóch mężczyzn stojących przed drzwiami apartamentu profesora Lutrechta. Rysopis wyższego z nich zgadzał się z wyglądem „Ole Martina w zakrwawionych golfach" — jak mówił Henri. — Cofnęłam się — opowiadała podobno Yvette — bo to byli ci spod 112-go.

W sieci tkanej wokół osoby Lutrechta Bielski miał zapewne do wykonania ściśle wyznaczony fragment. Jego zadanie, myślę, ograniczało się do usnucia nici, które by mogły połączyć grupę ludzi pochodzenia słowiańskiego z wysłannikami kraju, a zarazem owinąć się wokół Lutrechta. Gospoda „Pod Wierzbą" posiadała wszelkie potrzebne zalety. Należało stworzyć sugestię, że Lutrecht jest stopniowo osaczany, że krącą się koło niego podejrzani goście o polskich lub rosyjskich nazwiskach. Przypuszczam natomiast że pomysł podstawienia tych ludzi, jako morderców zrodził się dopiero w ostatniej chwili. Sam Szarlej wraz ze swą garstką rozłamowców musiał ułatwić powzięcie takiej decyzji. Bielski niewątpliwie uzyskał wiadomości o dokładnym terminie odczytu Lutrechta dla emigrantów i o tym, kto uda się przed odczytem w delegacji do hotelu Claridge. Po swej ostatniej wizycie „Pod Wierzbą" zapewne czuwał nad Szarlejem zdaleka. Jeden z rozłamowców, inż. J. major w stanie spoczynku, z którym zetknął mnie Hołyszko, był w przeddzień zbrodni obecny na zebraniu klubu Szarleja. Odbyło się ono w hoteliku „Univers" przy ulicy Monsieur le Prince. Szarlej, wyraźnie wzruszony, zawiadomił zebranych o ustalonej z Lutrechtem dacie i godzinie odczytu, po czym dokonano wyboru dwóch reprezentantów, którzy nazajutrz o g. 3.30 mieli w imieniu komitetu organizacyjnego pojechać po Lutrechta. Wybór padł jednogłośnie na Szarleja i Ulickiego, po czym zebranie zamknięto. Inż J. nie ukrywał, że w owym zebraniu wzięło między innymi udział przynajmniej pięciu ludzi wątpliwych, którzy „Pod Wierzbą" uchodzili dotąd za nieprzejednanych przeciwników powrotu. — Dlaczego się tam znaleźli — rozkładał ręce — nie rozumiem. — Zapewne rozumiał to Bielski.

Pokój nr 112 miał zrazu, według naszych przypuszczeń, spełnić w zasadniczym planie tylko rolę punktu obserwacyjnego. Zajmowali go ludzie z wywiadu, to jasne. Rozmowy Lutrecht — Cebrowski od początku wywoływały zaniepokojenie. Lecz ostateczna koncepcja musiała powstać na prędce; temu prawdopodobnie należało zawdzięczać brak precyzji w robocie. Klęska poniesiona na Kongresie, jawne odstępstwo Lutrechta, jego oświadczenie na raucie w polskiej ambasadzie, konferencje z francuskimi uczonymi i projektowany odczyt dla Polaków — niespodziewanie szybki przebieg tych katastrof najprawdopodobniej wprawił we wściekłość i popłoch nawet wytrawnych fachowców z tamtej strony. Informacje Bielskiego wpłynęły więc w krytycznym momencie.

(D. c. n.)

ŚWIAT się ZMIENIA

Osa paraliżuje pająka

Pająk zamknął klapkę, zakrywającą otwór w ziemi.

W Kalifornii i Australii żyje pewien rodzaj pająków, które stale padają ofiarą os i rzadkiego gatunku much-pasożytów, oznaczonych w terminologii naukowej nazwą Ocnaea Smithi.

Pająki te budują sobie gniazda w ziemi, w sposób niezwykle pomysłowy

Zwyciężyła w walce i składa jajko na brzuchu sparaliżowanego pająka.

i — zdawałoby się — całkowicie zabezpieczający je od groźnych intruzów. Kopią, mianowicie, w suchym gruncie głębokie jamki, jak tunele, wysłane „ściółką" z jedwabnych nici własnej pajęczej roboty. Otwór w ziemi, wiodący do tego gniazdka, zamyka klapką przymocowaną sprytnie z jednej strony na zawiasach (z nitek własnych) do brzegu otworu.

Na dnie tego pięknego jedwabistego tunelu, zamkniętego od góry klapką, pająk, całkowicie bezbronne i nikomu nie przynoszące szkody stworzenie, żyje w poczuciu bezpieczeństwa. Niestety, osa - samica (Perdinaspis planatus) odkrywa zamaskowaną kryjówkę pająka, podnosi szczęką klapkę i wchodzi do tunelu. Pomiędzy pająkiem i osą zawiązuje się krótka walka, w której z reguły zwycięża osa, paraliżując pająka jadem swych żądeł.

Osa otworzyła wejście do tunelu i przygotowuje się do ataku na pająka.

Gdy pająk jest już unieruchomiony, osa składa na jego brzuchu jajeczko. Po tygodniu z jajka wylęga się gąsienica, która żywi się ciałem pająka, aż do chwili, w której — sposobiąc się do nowej przemiany — w poczwarkę — zapadnie w sen zimowy, po którym z poczwarki wyłoni się wreszcie młodziutka osa. Ale zanim to nastąpi, ciało pająka zjedzone zostanie przez gąsienicę kompletnie.

Wylęgła z pajęczka gąsienica osy żywi się ciałem pająka.

Zjadła wszystko, pozostała tylko pusta wewnątrz pajęcza skórka. Czas na nową fazę owadziego życia, fazę poczwarki

Rzecz ciekawa: osa ta jest nieprzeciedna wegetarianką, odżywia się wyłącznie nektarem dzikich kwiatów. Jedynie tylko w okresie składania jaj poszukuje ona bezbronnego pająka, zamkniętego we własnym gnieździe, aby użyć go, jako pożywienia, dla swego potomstwa. (K)

Gąsienica w osłonie kokonu przekształca się w poczwarkę.

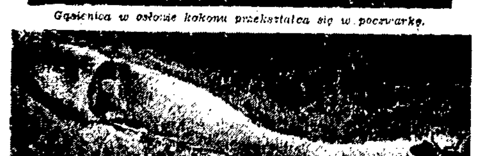

Po śnie zimowym z poczwarki wyłoniła się młoda osa i — opuszcza „tunel" pająka. Za chwilę — znajdzie się na wolnej przestrzeni. Foto „Picture Post".

Powojenne dzieje Warsz. Obserwatorium Astronomiczn.

Nowoczesne obserwatorium powstanie pod Warszawą

Dzieje odbudowy Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego sprzęgły się z Krakowem. Już w lutym 1945 r. powstały przy ul. Św. Tomasza 30 „Pracownie Obserwatorium Astronomicznego U. W.", których kierownikiem mianowany został wieloletni adiunkt Zakładu, dr Jan Gadomski.

Już na początku roku 1946 zdołano wydać pierwsze po wojnie publikacje Zakładu, a mianowicie — numery 21 i 22 „Okólnika Obserwatorium Warszawskiego".

Publikacja ta, rozesłana do wszystkich obserwatoriów świata, zadokumentowała, że Obserwatorium Stołeczne, pomimo zupełnego zniszczenia go w r. 1944 przez hitlerowców, zaistniało na nowo i przystąpiło do dalszej pracy naukowej.

Nieco później (w r. 1947) ukazała się pierwsza część 13-go tomu „Publikacyj Obserwatorium Warszawskiego", zawierająca **pracę dra J. Gadomskiego o przebiegu jasności komety 1943 r.**

Z pierwszych funduszów, uzyskanych przez Obserwatorium na cele naukowe, zakupiono przede wszystkim potrzebne do pracy książki i narzędzia. W tym celu nabyto remanent astronomiczny po śp. d-rze Antonim Wilku, znanym krakowskim astronomie (ponad 300 książek fachowych oraz dwie lunety Zeissa o obiektywach średnicy 8 i 9 cm).

ODSZUKANE W POPIELE

Następnie postanowiono zbadać, czy ze spalonych w warszawskim gmachu narzędzi nie uda się przypadkiem odbudować czegoś, co byłoby zdatne do pracy.

Zamiar ten wykonano częściowo już w grudniu 1946 r. przez rozebranie i przewiezienie do Krakowa, jakże opłakanie wyglądających, przepalonych w pożarze i silnie zardzewiałych szczątków astrografu.

Narzędzie to odnowił Zakład Aparatów Naukowych Narodowego Instytutu Astronomicznego w Krakowie.

Wielkim zasileniem tworzącego się Zakładu było przyznanie dla Obserwatorium Stołecznego przez Rząd całkowitego inwentarza Obserwatorium Miejskiego w Gdańsku, którego główne narzędzie stanowiła luneta paralaktyczna o obiektywie 13 cm. Biblioteka uzyskała z tego źródła dalszych 700 tomów wartościowych dzieł o treści astrofizycznej.

POSZUKIWANIE WIDOKU NA NIEBO

Największą bolączką personelu „Pracowni Krakowskich" O. A. U. W. był brak możliwości obserwowania

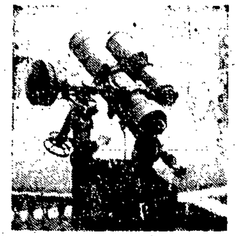

Astrograf Zeissa, wygrzebany z popiołów.

nieba gwiaździstego. Rozpoczęto więc starania o zdobycie miejsca, skąd byłby otwarty widok na niebo, uwieńczone wkrótce powodzeniem, gdy Obserwatorium uzyskało zezwolenie prof. Szymkiewicza na zajęcie pokoju w wybudowanym przez Niemców zamku w Przegorzałach pod Krakowem. Zamieszkał w nim w marcu 1947 r. stypendysta Obserwatorium Warszawskiego, rozpoczynając od razu systematyczne obserwacje.

Sytuacja pod tym względem poprawiła się znacznie, gdy Obserwatorium uzyskało zezwolenie prof. A. Szyszko-Bohusza na zainstalowanie w jego zameczku w Przegorzałach stacji obserwacyjnej.

I ZNÓW SYSTEMATYCZNE OBSERWACJE

Na tarasie zameczku ustawiono odnowiony i gruntownie przebudowany — zaopatrzony w zupełnie nową optykę (również Zeissa) — **astrograf**, czyli lunetę, służącą do fotografowania gwiazd. Poza tym do ocalałego sprzed wojny obiektywu do obserwacji wizualnych dorobiono w Zakładzie Aparatów Naukowych montaż i tak powstała **główna luneta Stacji. Jest to obecnie największe tego rodzaju narzędzie w Polsce.**

Na Stacji w Przegorzałach obserwowane są m. in. systematycznie gwiazdy zmienne. Obserwacji takich gwiazd wykonano na Stacji dotąd około 5 tysięcy.

Z innych prac wymienić należy obserwacje jasności komet, dział pracy mało dotychczas w Polsce uprawiany, kryjący wiele ciekawych problemów, które rzucają światło na naturę tych kapryśnych, a zawsze bardzo interesujących ciał niebieskich.

Luneta wizualna, główne narzędzie pracy Obserwatorium.

WKRÓTCE — WE WŁASNYM GMACHU

Spalony w czasie Powstania gmach Obserwatorium w Warszawie jest już obecnie wykańczany dzięki staraniom kuratora katedry astronomii Uniw. Warsz., prof. Kazimierza Kuratowskiego.

Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Warszawskiego znajduje się w ciągłym rozwoju. Szybko rosnąca biblioteka Obserwatorium liczy dziś około 6.000 tomów. Cennym m. in. darem wyróżniło się obserwatorium, które ofiarowało duży komplet swoich wydawnictw, zaś dyrektor tego obserwatorium, Polak, prof. Kazimierz Graff, przesłał osobiście w darze fotometr klinowy własnej konstrukcji, służący do pomiarów jasności gwiazd.

OBSERWATORIUM OTRZYMAŁO MAJĄTEK ZIEMSKI

W lutym 1948 r. Ministerstwo Rolnictwa przekazało na cele Obserwatorium majątek ziemski Ostrowik, położony o około 30 km na południowschód od stolicy.

Tam powstać ma z czasem nowoczesne obserwatorium astronomiczne. W dużym, kilkadziesiąt hektarów mierzącym ogrodzie, rozrzucone będą pawilony, w których z czasem umieszczone będą różne narzędzia astronomiczne.

Z chwilą uruchomienia tego obserwatorium przeniesione doń będą narzędzia, mieszczące się tymczasowo w Przegorzałach. (a)

Gasnące słońce złota

Praca staje się miarą wartości

Przez wieki całe było złoto marzeniem alchemików. Poszukiwano go wszędzie, bez wytchnienia, gdy tym czasem złoto, mówiąc ściśle... otacza nas dokoła.

Znajduje się ono w płatkach owsianych, chlebie gruboziarnistym, owocach, orzechach laskowych, wodzie słodkiej, w wątrobie, zwłaszcza w mózgu bydlęcym, a nawet w... wydzielinach i ludzkim kale.

Morza polarne zawierają 0,04 mg. złota na tonę wody. W ogóle morza — to kopalnie złota! Znakomity chemik rosyjski Mendelejew obliczył, że gdyby się produkcja opłacała, z wody otaczających nas mórz i oceanów możnaby wydobyć przeszło 10.000.000.000 ton czystego złota!

Złoto „wala się po ziemi", której stanowi jedną dziesięciomilionową część.

RÓŻNE POSTACIE ZŁOTA

Złoto znajduje się w stanie rodzimym, w postaci żył skalnych, bryłek i złotego piasku. Największa w świecie znaleziona bryła ważyła 105 kg. Normalnie złoto błyszczy żywo całą gamą żółtych kolorów, zależnie od domieszki; bywa też i bardzo blade, z odcieniem zielonym, przy domieszce srebra.

Rozdzielenie złączonych pierwiastków złota i srebra wymaga kosztownych urządzeń. Złoto w stanie czystym jest tak miękkie i ciągliwe, że z jednego grama kruszcu wyciągnąć można nić długości 4 km.

Rozpuszczone w kwasach „wody królewskiej" lub nagrzane do temperatury 1063 st. C., złoto staje się płynne. Przy 2500 st. C. wrze, zamienia się w gaz i platnia w... najlepiej strzeżonych rafineriach złota. Istnieje złoto „piorunujące", wybuchowe, istnieje złoto do barwienia szkła i porcelany.

Ma liczne zastosowania w przemyśle, technice i medycynie.

Jest to najstarszy metal w historii człowieka na ziemi. O stosunku wartości srebra i złota, o technice wyrobów złotych opowiadają hieroglify z czasów faraona Menesa „na 3600 lat przed naszą erą. O „miarach złota" mówią napisy asyryjskie, „talentami" (1 talent = 25 kg), mierzyli złoto Hebrajczycy, którzy robili nim wielkie obroty. „Perła mądrości", królowa Saba wniosła w posagu swemu oblubieńcowi, królowi Salomonowi, 120 talentów złota.

Źródłem złota w starożytności była Azja Mniejsza i „cudowny kraj Ophiru", prawdopodobnie prowincja Jemenu w Arabii. Sławę ówczesnego miliardera wyrobił sobie Krezus, władca Lidii, którego złoto, toczone przez fale Paktolu ,nie uchroniło od niewoli perskiej. Narody śródziemnomorskiego basenu miały wiele złota, lecz Rzymianie złupili złoto wszystkich narodów ówczesnego świata, podobnie jak Hiszpanie zrabowali złoto odkrytej Ameryki.

ZŁOTO W POLSCE

W średniowieczu wydobycie złota spada do minimum. Znane są w tym czasie kopalnie węgierskie, czeskie, niemieckie i siodmiogrodzkie. W Polsce czas jakiś wydobywano złoto na Krywaniu w Tatrach.

Dzisiaj, na sześćdziesiąt kilka państw, dwadzieścia kilka produkuje większe ilości złota, przy czym pierwsze miejsce zajmuje Południowa Afryka, drugie — Zw. Radziecki.

SCHYŁEK MIARY ZŁOTA

Ale w naszych czasach złoto staje się powoli „gasnącym słońcem". Dotychczas było ono nie tylko towarem, lecz i pieniądzem, czyli miarą wszelkich wartości. Dziś jednak wiele narodów opiera pieniądz na wartości pracy, na warsztatach produkcji i mierzy swe bogactwo ilością produkowanych towarów. Powoli więc złoto przestaje być miarą i staje się tylko zwykłym surowcem przemysłowym.

Ta powolna ewolucja wpłynie też na psychikę człowieka. Zniknie chciwość i skłonność do zbierania złota. Człowiek przyszłości stanie się bardziej bezinteresowny; pobudki jego działania będą szlachetniejsze.

Tad. Laryssa

Co słychać na świecie

10 lat Kanału Fergańskiego

31 grudnia upłynęło 10 lat od historycznej daty w dziejach radzieckiego Uzbekistanu. 10 lat temu oddano do użytku Kanał Fergański im. Stalina.

Kanał ten, długości 270 km., budowało 160 tys. mieszkańców Uzbekistanu w ciągu zaledwie półtora miesiąca. Z koryta wydobyto 16,8 miliona mtr. sześc. ziemi i wysadzono w powietrze setki tysięcy metrów sześc. skał. Na całej długości zbudowano 46 dużych i 265 mniejszych urządzeń hydrotechnicznych. W dwa lata później kanał został przedłużony jeszcze o 40 km.

Wody, płynące kanałem, pozwoliły nawodnić i oddać pod uprawę ponad 60 tys. ha ziemi. Z kanału doprowadzono wodę do kilkuset tysięcy ha plantacji kołchozowych.

Dzięki Kanałowi Fergańskiemu kołchoźnicy zbierają rokrocznie o pół miliona ton bawełny więcej. W pustynnych miejscach wyrosły wspaniałe osiedla wiejskie, gęste sady, zielone plantacje ryżu, bawełny, pola arbuzowe itd. W miejscowościach stepowych wyrosły setki nowych kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych, zbudowano drogi itd. (pap)

Nowy sposób pasteryzacji mleka

Aby nie dopuścić do rozwoju bakterii w płynie, ogrzewamy zazwyczaj ten płyn do temperatury poniżej wrzenia, w naczyniu szczelnie zamkniętym, czyli pasteryzujemy go.

Ostatnio wynaleźli uczeni nowy sposób zapobiegania rozwojowi bakterii w płynach. Pasteryzacja nowego typu przebiega w następujący sposób: z naczynia, w którym jest duże ciśnienie — rzędu kilkudziesięciu atmosfer, ciecz przedostaje się przez szereg niewielkich otworów do drugiego naczynia o bardzo niskim ciśnieniu. Przechodząc z jednego naczynia do drugiego, płyn jest rozbijany w drobny pył, a następnie znowu formuje się w krople i powraca do stanu ciekłego. Równocześnie bakterie, z powodu gwałtownej zmiany ciśnienia, zostają rozerwane, a więc — giną.

Przy zastosowaniu nowego systemu pasteryzacji mleko nie traci nic z pełnej wartości surowego mleka. A. Sz.

LEKARZ RADZI

O chorobie Addisona

Anatomowie już dość dawno wykryli w ciele ludzkim i zwierzęcym pewien tajemniczy narząd, położony obok lędźwiowej części kręgosłupa, przylegający do górnego bieguna każdej nerki. Rola i znaczenie tego narządu były przez długi czas niejasne, znacznie później wykryto, że nadnercze (tak nazwano tajemniczy narząd) nie ma nic wspólnego z nerkami, lecz jest jednym z gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu.

Dokładniejsze badania wykazały, że jest to nie jeden, lecz dwa gruczoły, położone jeden wewnątrz drugiego. Część wewnętrzna, rdzeniowa, wydziela hormon, adrenalinę, wywierający silny wpływ na ciśnienie krwi, szerokość i napięcie naczyń krwionośnych, oraz na przemianę węglowodanową.

Hormon ten został po raz pierwszy odkryty i zbadany przez polskich uczonych, Cybulskiego i Szymonowicza.

Korowa część nadnerczy również wydziela do krwi pewne ciała, które wywierają potężny wpływ na ogólne napięcie mięśniowe i na poziom ciśnienia krwi, poza tym wiążą się one z gospodarką barwikową ustroju. Wycięcie lub zniszczenie nadnerczy u zwierząt doświadczalnych prowadzi szybko do śmierci.

Chorobowe zmiany nadnerczy u człowieka prowadzą do tzw. choroby Addisona, czyli cisawicy. Najczęstszą przyczyną tego stanu są gruźlicze zmiany w nadnerczach, prowadzące do ich zniszczenia. Najważniejszymi objawami tej choroby są: ogólne osłabienie, bardzo szybkie męczenie się, nadzwyczaj niskie ciśnienie krwi oraz charakterystyczne ciemne zabarwienie skóry. Kolor skóry nie jest przy tym ciemno brązowy, jak przy nadmiernym opaleniu się, lecz ciemno szary, ziemisty. Objaw ten zależy od odkładania się w skórze specjalnego barwika.

Ciemnieją także śluzówki, jak spojówka, śluzówka jamy ustnej, na której zazwyczaj barwik układa się w postaci ograniczonych plam. Zaciemnienie skóry rozpoczyna się stopniowo, najwcześniej występuje w okolicach, gdzie skóra ociera się o odzież, więc w okolicy kołnierza, w pasie itp.

Objawy choroby stopniowo nasilają się, osłabienie staje się coraz silniejsze, chorzy stają się zupełnie niezdolni do żadnej pracy, nawet wykonywanie najprostszych ruchów staje się dla nich uciążliwe.

Przez długi okres choroba ta uchodziła za nieuleczalną, żadne bowiem środki stosowane do jej leczenia, a stosowano ich olbrzymie ilości, nie wywierały żadnego dodatniego skutku. Sytuacja uległa zmianie dopiero po wykryciu i wyosobnieniu hormonu korowej części nadnercza. Preparatowi temu nadano nazwę kortyny. Badania chemiczne wykazały, że jest on blisko spokrewniony chemicznie z hormonami płciowymi.

Hormon ten okazał się skutecznym lekiem, który może zatrzymać postęp choroby Addisona. Pod wpływem tego hormonu cofają się objawy choroby, ustępuje osłabienie, podnosi się ciśnienie krwi, a w niektórych przypadkach ustępuje nawet ciemne zabarwienie skóry. Życie chorych może być przedłużone o wiele lat.

Ustalenie dawek hormonu zależne jest od stopnia nasilenia objawów i od szybkości postępu choroby.

Z chwilą zaprzestania podawania leku objawy mogą wrócić; lekarstwo powinno być podawane stale.

Wprowadzenie do lecznictwa kortyny uratowało od śmierci wielu chorych na cisawicę.

(lekarz).

Automatyzacja produkcji

w przemyśle metalurgicznym

Podstawę potencjału przemysłowego i postępu każdego kraju stanowi ilość produkowanych metali, między którymi na pierwszy plan wysuwa się żelazo i stal. Ulepszając metody produkcji tych półfabrykatów, jednocześnie wzmacniamy krajową bazę wytwórczą.

Technicy starają się osiągnąć zasadniczy postęp i przyspieszenie procesów wytwórczych, związanych z wytapianiem żeliwa i stali.

Ogólnie wiadomo, że utrzymanie w wielkich piecach niezbędnej temperatury, wynoszącej 2.000°C, osiągamy przez wtłaczanie do nich powietrza, które uprzednio podlega nagrzewaniu, co jest związane z dość skomplikowanymi manipulacjami.

Tymczasem, jeśli doprowadzamy do wielkich pieców zamiast powietrza, zawierającego tylko 1/5 część tlenu, mieszaninę o zawartości 30 proc. tegoż pierwiastka (tlenu), lub też czysty tlen, podniesiemy wówczas temperaturę wytapiania żelaza do 3000°C. Dzięki temu staną się zbędne skomplikowane podgrzewacze a wydajność wielkich pieców zwiększy się o 50 proc., przy jednoczesnym zmniejszeniu o 25 proc. zużywanego koksu.

Podwyższenie temperatury wytapiania żelaza uprości też proces otrzymywania wysokogatunkowej stali. Proces ten polega na domieszce do stali normalnej innych metali, których punkt topliwości jest przeważnie wyższy od 2000°.

Schemat huty przyszłości: płynna stal, wyciekająca z pieca, wchodzi do „krystalizatora", gdzie stygnie i formuje się w belkę „bez końca". Belka ta automatycznie przechodzi na walce i otrzymujemy stal profilową.

Dużym ulepszeniem, projektowanym w metalurgii, jest uproszczenie procesu, przetwarzającego płynny metal na gotowy fabrykat.

Wytapiane obecnie metale, jak stal, żelazo i in. są najpierw odlewane w bloki, nim ulegną dalszej przeróbce.

Dlatego w hutach żelaznych muszą być rezerwowane stosunkowo znaczne powierzchnie, gdyż przy ciągłym wycieku żelaza z pieców należy mieć duży zapas gotowych form odlewniczych. Praca, związana z odlewaniem bloków żelaznych, należy do najcięższych w hutach, a przygotowanie i konserwacja form odlewniczych jest manipulacją kosztowną i skomplikowaną.

Otóż wszystkie te czynności staną się zbędne, gdy płynny metal, wyciekający z pieca zdołamy skierować bezpośrednio na maszyny, które zamienią go w odpowiednie bloki, a te — jeszcze rozżarzone — automatycznie przejdą na walce, zamieniające je w stal profilową, szyny lub blachę, słowem — w gotowy produkt.

Omawiany postęp w produkcji wyraźnie zarysowuje się w ZSRR, gdzie już są w toku, w skali półtechnicznej, odpowiednie próby, mające na celu zautomatyzowanie całego procesu przetwarzania płynnego metalu w gotowy fabrykat. Osiągnie się dzięki temu ogromne oszczędności w produkcji: straty metalu zmniejszą się o 75 proc., uprości się wewnętrzne urządzenie hut, a ciężka praca fizyczna robotników stanie się zbędna. L. S.

Bilans roczny człowieka

Przed rokiem nabyłem zegarek szwajcarski „RUKO". Jego wskazówka centralna, o promieniu 12 mm, zrobiła w tym czasie drogę po obwodzie 39,78 km., minutowa o promieniu 11 mm — 606 mtr., zaś najmniejsza, godzinowa, o promieniu 8,5 mm — 1.95 metra.

Do nakręcania zegarka zużyłem energię, która pozwoliłaby na jednorazowe przejechanie rowerem z placu Unii Lubelskiej pod „Polonię" (ponad 2 km).

Moje serce w tym roku uderzyło — 40.000.000 razy i wprowadziło w obieg — 28.000 hektolitrów krwi, co równa się wadze 2.800 ton. Krew ta, załadowana na wagony kolejowe, zajęłaby 280 10-tonowych wagonów.

Krew ta, krążąc, przebiegła — 97.900 milionów km.!

Wykonałem 8.400.000 oddechów, przy czym płuca moje wciągnęły 4.200.000 litrów powietrza, o łącznej wadze — 6.000 kg.

Swoją energią poruszyłem 164.200 ton.

W tym czasie wypowiedziałem 1.750.000 słów. Moje paznokcie zmieniły się kompletnie 2 razy, przyrastając codziennie o 1/10 mm, zaś nie obcinane włosy powiększyłyby swą długość o 15,3 cm.

Poza tym wypiłem — 1095 l. wody, a ciepła wydzieliłem 912.500 kal.

...I oto znowu jestem o rok starszy!

Inż. Szpodar

Po lubelskich majątkach państwowych

»Kostusia«

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Lubelszczyzna, w grudniu

Jest drobny, szczupły i małomówny. Ale gdy na naradach wytwórczych w majątku państwowym Rozkosz zabiera głos, wszyscy słuchają go z napiętą uwagą. Bo wiadomo, że każde słowo kowala i mechanika **Stanisława Szpeta** ma swoją wagę gatunkową.

Szpet jest przodownikiem pracy i był już wielokrotnie premiowany. A że prócz niego wielu jest jeszcze w Rozkoszy przodowników, **majątek przoduje w Lubelszczyźnie pod względem uprawy ziemi, plan roczny wykonano w ok. 180 proc., a 3-letni plan — w ok. 120 procent.**

Dzięki Szpetowi udało się osiągnąć wielkie oszczędności. Ale Szpet jest zażenowany naszym pytaniem, jaki jest jego w tym udział.

—Nie lubię obarczać innych pracą, jaką mogę sam wykonać — odpowiada krótko.

Dwie lokomobile majątkowe wymagały gruntownej naprawy i dorobienia nowych części. Szpet obliczył, że remont w TOR-ze kosztowałby ok. pół mil. zł. Z własnej więc inicjatywy sam dokonał naprawy maszyn i dorobił potrzebne części, co kosztowało zaledwie 20 tys. zł.

Z własnej również inicjatywy odlał z brązu 18 panewek do młocarni i sam je obtoczył. W r. ub. własnymi siłami wykonał nowe klepisko dla młocarni.

*

Jednym z 203 przodowników pracy w lubelskich PGR jest **Stanisław Bobruk**, mechanik w Międzyrzecu. Uratował on gorzelnię przed zachłannością okupanta, który uciekając z majątku, kazał Bobrukowi zapakować w skrzynię najcenniejsze części aparatów gorzelnianych.

— Z gorzelnianym Maksymilianem Smoczkiem schowaliśmy te części w kanałach gorzelni, a skrzynie naładowaliśmy kamieniami — opowiada. — Zaraz po wyzwoleniu wyremontowaliśmy gorzelnię i już w pierwszym roku wyprodukowała ona ok. 200 tys. litrów spirytusu.

Z pomocą mechanika Matuszewskiego, Bobruk sprowadził do Międzyrzeca agregator, wywieziony przez okupanta do tartaku, uruchomił maszynę i Rozkosz posiada obecnie własne oświetlenie elektryczne.

*

Jan Łada ma już 71 lat i w listopadzie r. ub. obchodził 50-lecie swojej pracy w winiarni międzyrzeckiej. Chociaż w powstaniu warszawskim został ciężko ranny i z trudem chodzi, opierając się na kiju, spełnia sumiennie swoje obowiązki kipera i jest przodownikiem pracy.

Po wojnie już założono na Pomorzu szkołę winiarską, w której młodzież uczy się kiperstwa. Ale Łada należy do starego pokolenia, które zazdrośnie strzeże tajemnic rozpoznawania i udoskonalania gatunków win. Wyjątkowo tylko pomaga swemu młodemu pomocnikowi Tadeuszowi Jastrzębskiemu stawiać „pierwsze kroki" w winiarni, przygotowując go do szkoły na Pomorzu.

Pracownicy międzyrzeckiej winiarni zrealizowali uchwałę zwiększenia 4-krotnie produkcji wina, celem uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej. A na 70-lecie urodzin Generalissimusa Stalina zobowiązali się wyprodukować 27 tys. litrów miesięcznie.

*

Łada korzysta stale z przysługującego mu urlopu, w przeciwieństwie do oborowego **Jana Wasiluka.**

Wasiluk przekroczył już sześćdziesiątkę. Od dziecka niemal pracuje w oborze i najlepiej tam się czuje. Gdy w r. 1948 miał możność wraz z innymi przodownikami pracy spędzić 14-dniowy urlop w Czechosłowacji, nie zgodził się wyjechać.

— Nie chcę się rozstać z moimi krowami — oświadczył.

Nie pomogły namowy, perswazje i tłumaczenia. Uporu Wasiluka nie nie zdołało złamać.

— „Za pana" to bym wyjechał, bo krowy pańskie niewiele mnie obchodziły. Ale teraz nie zostawię moich krów — tłumaczył.

*

Rozkochaną w swoim zawodzie nie mniej niż Wasiluk i wielokrotnie premiowaną świniarką jest **Konstancja Zakrzewska**, zwana popularnie „Kostusią" w majątku państwowym Suchowola.

„Kostusia", jak i Wasiluk, z zamiłowaniem odnosi się do swego fachu. Gdy zaraz po wyzwoleniu zabrakło mleka dla prosiąt, „Kostusia" oddawała im swoją porcję. Jest dumna z „nadprogramowego" przychówku. „Umie na pamięć" każdego prosiaka czy maciorę. **Ale nie chce uczęszczać na kursy dla analfabetów, unika zebrań, nie bywa w świetlicy.**

Na próżno **Marian Derda, który awansował z fornala na rządcę Rozkoszy**, karbowy **Jakub Wolski** i inni bardziej uświadomieni robotnicy, **starają** się rozszerzyć wąski horyzont zainteresowań „Kostusi". **„Kostusia" jest u**parta i niechętnie odnosi się do „nowinek". **Toteż wiele pracy czeka kierowników świetlic, członków rad rolnych i sekretarzy podstawowych organizacji, zanim zdołają wychować „Kostusię"** i jej podobnych.

O wychowanie „Kostusi" nie dbał przedwojenny obszarnik. **PNZ-ety również niewiele interesowały się rozwojem umysłowym „Kostusi". Zmiana na lepsze nastąpiła dopiero po oczyszczeniu** PNZ-tów i przekształceniu ich w PGR-y. Od tej chwili również datują się coraz częstsze wypadki awansów społecznych.

Szkolą się na kursach buchalteryjnych dniówkarze Drabka i Wieliczko z Międzyrzeca, a na kursach sanitarnych w Elblągu — dniówkowy Antoni Pióro. Magazynierem w Rozkoszy jest były dniówkowy Mikołaj Kolbsielecki. Z konwojenta na wicedyrektora działu socjalnego w lubelskich PGR-ach awansował Bogdan Biernacki, b. więzień Buchenwaldu. Wielu zdolnych robotników rolnych szkoli się na rzemieślników.

Toteż maluczko, a „Kostusia" i jej podobni zrozumieją, że oświata i postęp w Polsce ludowej służą ich własnemu, steranemu życiu i szczęśliwej przyszłości ich najbliższych.

Stefania Osińska

8.500 dzieci obdarowano podarkami

w zakładach im. Józefa Stalina w Poznaniu

W nowej stołówce Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina odbyła się 6 b.m. impreza noworoczna, w czasie której obdarowano dzieci upominkami i słodyczami.

W części artystycznej imprezy, oprócz amatorskiego baletu fabrycznego i orkiestry, wystąpili artyści Opery Poznańskiej: Marowska i Stańczak. Wesołe piosenki ludowe wykonała artystka Państwowego Teatru Polskiego — Życzkowska. Konferansjerkę prowadził popularny humorysta regionalny — Jerzy Ofierski.

Najwięcej radości przyniósł dziatwie moment rozdawania paczek ze słodyczami. **Upominki otrzymało 2.200 dzieci. Ogółem do dnia 6 b.m. podarkami z okazji Nowego Roku obdarowano 8.500 dzieci pracowników Zakładów Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina.**

7 robotników dyrektorami

fabryk przemysłu gumowego

Na stanowiska dyrektorów Zakładów Przemysłu Gumowego wysunięto w roku 1949 siedmiu byłych robotników, którzy dzięki swej wzorowej pracy, zdolnościom i energii zasłużyli na wysoki awans społeczny i zawodowy.

Naczelnymi dyrektorami fabryk przemysłu gumowego zostali w roku ub. następujący byli robotnicy: ob. **Piotr Jewpak** (Wytwórnia Nr. 1), ob. **Aleksander Włosowicz** (Wytw. Nr. 3), ob. **Piotr Szarek** (Wytw. Nr. 4) i ob. **Stanisław Kiczek** (Wytw. Nr. 10).

Poza tym na stanowisko dyrektora technicznego Wytwórni Nr. 5 został wysunięty robotnik ob. **Piotr Bromblik.**

Ostatnio mianowano naczelnym dyrektorem największych w Polsce Zakładów Przemysłu Gumowego PePeGe długoletniego pracownika tych zakładów, majstra ślusarskiego i wybitnego racjonalizatora ob. **Władysława Kowalewskiego.**

Nieznany wróg (2)

Przed następną akcją

— Powiadam pani, łamie mnie w kościach, że spać nie mogę. Jak się człowiek nastoi w tej wilgoci, namyje tych butelek, to potem krzyż trudno rozprostować.

—Niech się pani nie martwi. Jak pani weźmie kilka naświetlań, to się pani od razu lepiej zrobi. Mnie też łamało, ale odkąd chodzę na te krótkofalówki, to i pracować mogę lepiej i śpię przez całą noc.

Rozmowa ta toczyła się w poczekalni gabinetu fizjoterapeutycznego przy Państwowym Monopolu Spirytusowym w Warszawie.

— Nareszcie ruszyliśmy z miejsca — mówił mi lekarz, z którym tu przyszedłem. — Te przychodnie mają spełniać rolę placówek pierwszej pomocy. Zatrzymać rozwój choroby, nie dopuścić do jej wybuchu — oto ich główny cel. Dąży się przede wszystkim do usunięcia ognisk rozwoju zarazków — chorych zębów i migdałków. I dlatego myślę, że takie ambulatoria mają dużą przyszłość. Tylko cóż — jest ich jeszcze za mało i ciągle za mało jest lekarzy.

Czekanie przedłużało się. Nareszcie przyszła wiadomość: lekarz jest chory, dziś przyjmować nie będzie.

— Widzi pan — powiedział do mnie mój towarzysz, kiedy wracaliśmy do domu — to jest skutek braku przeszkolonych lekarzy. Jedyne ambulatorium w Warszawie, czynne co drugi dzień, i ma tylko jednego lekarza. Gdy on zachoruje, nie ma go kto zastąpić.

Na całym froncie

To jest jedno z ogniw łańcucha gabinetów fizykoterapeutycznych, których 43 powstało w ciągu ub. roku przy fabrykach i zakładach przemysłowych, zatrudniających powyżej 1.000 robotników.

W hutach, kopalniach, stoczniach, a więc wszędzie tam, gdzie warunki pracy — wilgoć, częste zmiany temperatury — **sprzyjają rozwojowi gośćca, zakłada się gabinety fizykolecznictwa i ambulatoria przeciwreumatyczne.**

Zadaniem ich jest uchwycenie choroby w jej początkowym stadium, bowiem tylko ten okres daje gwarancję całkowitego wyleczenia pacjenta.

W styczniu 1948 r. powstał w Warszawie Państwowy Instytut Reumatologiczny, który prowadzi i koordynuje zorganizowaną akcję zwalczania gośćca. Pierwszą czynnością było urządzenie kursów dla lekarzy — okazało się bowiem, że — jak i sami chorzy — częstokroć usuwają oni tę chorobę na dalszy plan, jako niezagrażającą bezpośrednio życiu lub posiadają niepełne wiadomości o sposobach jej leczenia.

Kursy te ukończyło już 340 lekarzy, tj. około 5 proc. ogółu lekarzy w Polsce.

Instytut uruchomił również poradnię i oddział reumatologiczny, organizuje poza tym kursy masażystów i fizjoterapeutów — specjalnie dla obsługi chorych gośćcowych.

Również Ministerstwo Zdrowia przystąpiło do akcji zwalczania gośćca, zakładając w miastach uniwersyteckich centralne przychodnie przeciwreumatyczne. Kieruje się do nich chorych za pośrednictwem poradni rejonowych. Przychodnie centralne decydują o dalszych metodach leczenia — uzdrowiskowego lub szpitalnego, stosownie do potrzeby.

Główny nacisk kładzie się jednak na wykrywanie, zapobieganie i leczenie gośćca wśród pracowników przemysłu i górnictwa. Instytut zapoczątkował już badania wszystkich pracowników kopalni, hut i zakładów przemysłowych. Dotychczas zbadano już górników, pracowników stoczni i wędzarni. Wyniki tych badań wskazują, że akcję intensywnego zwalczania gośćca trzeba prowadzić bardzo energicznie.

Dlatego uruchomienie przy tych zakładach gabinetów fizykoleczniczych, które udzielają masowych naświetlań krótkofalowych, lampami kwarcowymi i soluxem ma bardzo duże znaczenie w zwalczaniu gośćca.

Szerzej skrzydła

Czterdzieści trzy gabinety fizjoterapeutyczne to jednak dopiero początek. Rozmieszczenie ich — 10 w kopalniach, 5 w hutach, 4 stoczniach itd. — świadczy, że doceniono w pełni niebezpieczeństwo, zagrażające pracownikom właśnie tych działów przemysłu. Robotnicy, pracujący w warunkach sprzyjających rozwojowi gośćca, mają w ten sposób możność zapobiegania chorobie, wykrywania początków i natychmiastowego rozpoczęcia jej leczenia.

Te gabinety są dopiero niewielką kroplą w ogromnym morzu potrzeb. Dla przykładu, ile dziedzin pracy powinno objąć zbiorowe leczenie zagrożonych lub objętych gośćcem, warto wskazać książeczkę dr. Józefa Jakóbkiewicza p.t. „Czynniki wyzwalające powstawanie chorób gośćcowych", która za lekarzami francuskimi wymienia ponad 70 zawodów i gałęzi pracy, sprzyjających rozwojowi reumatyzmu. Zdaniem tego lekarza, i zdaniem lekarzy francuskich, chorzy lub zagrożeni chorobą powinni — o ile możności — zmienić zawód, zmienić miejsce i rodzaj pracy.

Ten sam autor mówi również i o wielkim wpływie złych warunków mieszkaniowych, a więc braku słońca, nadmiaru wilgoci — na przyśpieszanie rozwoju gośćca i tworzenia się podatności na tę chorobę. (Wypada tu nawiasem wspomnieć o ważnej, szczególnie na warszawskim gruncie, kwestii starannego suszenia nowych budynków przed oddaniem ich do użytku lokatorów).

Widać więc, że przemysł i górnictwo nie wyczerpują jeszcze wszystkich ognisk rozwoju gośćca. Akcja zwalczania tej choroby, kierująca się na razie głównym frontem na zakłady przemysłowe i kopalnie, powinna rozszerzonymi skrzydłami ogarnąć również wsie, wiecznie wilgotne i zapleśniałe miasteczka, osady rybackie itp. miejscowości, gdzie reumatyzm ma szerokie możliwości rozprzestrzeniania się.

Trzeba jak najszybciej rozszerzyć zakres działania poradni przeciwreumatycznych i zwiększyć ich ilość na terenie całego kraju. Można je tworzyć wprost przy każdym ośrodku zdrowia, wprowadzając przeszkalanie lekarzy, kierowników tych ośrodków. Poradnie te spełniałyby wówczas naprawdę rolę punktów pierwszej pomocy, udzielających pacjentom wskazówek, uświadamiających ich o niebezpieczeństwie skutków zaniedbania gośćca.

Rok 1950, pierwszy rok Planu 6-letniego, będzie również rokiem troski o zdrowie człowieka pracy. Walka z gośćcem powinna w tym roku stać się sprawą pierwszej wagi. Podobnie jak w roku ubiegłym akcja „W", tak w obecnym akcja „R" niech będzie tej troski wyrazem.

Andrzej Wróblewski

100 mil. zł. zebrało Wybrzeże

na odbudowę Warszawy

Województwo gdańskie zaplanowało w roku 1949 zebrać na odbudowę Warszawy 70 mil. zł.

Z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina sumę tę podwyższono do 75 mil. zł. Ostatnio niepełne jeszcze obliczenia wykazały, że społeczeństwo Wybrzeża ofiarowało **już na ten cel przeszło 100 mil. zł.**

RADIO

W dniu 8 bm. (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 11.35.

8.25 Muzyka; 9.00 Muzyka; 10.00 Muzyka; 10.40 „Głos mają kobiety"; 11.00 Muzyka rozrywkowa; 12.15—13.45 Koncert popularny; 13.00 (w przerwie) „Diariusz z podróży" — Słowackiego; 13.45 Z życia Związku Radzieckiego; 14.00 Przerwa; 16.20 Lekka muzyka fortepianowa; 16.40 Słuchowisko; 16.50—20.00 Opera „Manon" Masseneta 17.45 (w przerwie) Recenzja; 19.00 (w przerwie) „Budowanie przyszłości" wiersze o pokoju; 20.40 „Wieczorna serenada"; 21.00 Zagadka literacka; 21.20 Recital skrzypcowy; 21.50 Muzyka; 22.15 Wiadomości sportowe; 22.30 Muzyka rozrywkowa; 23.10 Koncert muzyki kameralnej; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości 8.00, 10.20, 12.04, 16.00, 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji; 7.00 Dla wsi; 7.15—8.20 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Koncert organowy; 9.30 Mozart; 10.00 Skrzynka ogólna; 10.35 Muzyka popularna; 10.55 Felieton; 11.05 Przemówienie przewodniczącego Tow. Przyjaźni Polsko-Węgierskiej; 11.15—13.20 Koncert symfoniczny z Budapesztu; 13.20 „Pieśni ludowe Pomorza"; 14.00 „U naszych twórców"; 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej 14.40 „Eugeniusz Oniegin" — Puszkina; 15.00 Muzyka operetkowa; 15.15 Dla świetlic dziecięcych; 16.20 „Nasze chóry śpiewają"; 17.00 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Koguty pieją" — słuchowisko; 19.00 Aleksander Głazunow — Kwartet smyczkowy op. 64; 19.30 Z życia Rumunii; 20.40 Muzyka rozrywkowa; 21.00 Teatr Eterek; 21.30 Koncert w wyk. zespołu Wiernika; 22.05 Wiadomości sportowe; 22.30—23.15 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

Pozostawiono w pociągu

na trasie Korsze — Ełk dnia 30 grudnia, teczkę skórzaną brązową z papierami urzędowymi, mającymi nadruk Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adres: Haniewicz Marian Kętrzyń, Mickiewicza 8. 14-1

Związek Zawod. Pracowników Budowlanych Cer. i P.Z.

ODDZIAŁ W RADOMIU

Poszukuje

KIEROWNIKÓW ŚWIETLIC

na etat. Wymagana przynajmniej mała matura. Osobiste zgłoszenia kandydatów Radom, Żeromskiego 21, II p. w godz. 8—18. 18-1

Ogłoszenie

Podaje się do wiadomości ogólnej, że Dział Handlowy Państwowej Centrali Drzewnej „PAGED" — Ekspozytura w Olsztynie — w dniu 4.I. 1950 r. przeniesiony został z ul. Bałtyckiej Nr. 1 na ul. Lubelską Nr. 29 (biuro b. Tartaku „Grzybek"). Telefon nr. 26-35.

K. 20-0

Komisarz Organizacyjny
Państwowej Centrali Drzewnej
„PAGED" Ekspozytura w Olsztynie

Ponad 60 mil. zł. oszczędności

dała fabryka papieru w Mirkowie

Suma oszczędności uzyskanych w fabryce papieru w Mirkowie w roku ubiegłym przekroczyła 60 milionów zł. Plan oszczędnościowy wykonano z 12-milionową nadwyżką.

Do osiągnięć tych przyczyniło się przede wszystkim współzawodnictwo pracy oraz zgłoszone dotychczas pomysły racjonalizatorskie.

Same usprawnienia, zastosowane w fabryce, dały około 4 mil. zł oszczędności. **Najważniejszym z nich był pomysł robotnika Stanisława Kucickiego, dzięki któremu zakłady mirkowskie zaoszczędziły 2.248.000 zł.**

Racjonalizator ten dorobił skrobacze szklane do maszyny — pergaminiarki, zeskrobujące z przesuwającej się taśmy papieru kwas siarkowy. Przed zastosowaniem tego usprawnienia zużyty na taśmie kwas siarkowy odpływał do kanałów ściekowych.

Poważne oszczędności osiągnęły również przyfabryczne warsztaty mechaniczne (8.800.000 zł.) oraz warsztaty elektrotechniczne (5.000.000 zł.).

Na półce z książkami

„Droga przez mękę"

A. Tołstoja

Aleksy Tołstoj pisał „Drogę przez mękę" dwadzieścia dwa lata. Pierwsze stronice powstały w r. 1919, ostatnia nosi datę 22 czerwca 1941 roku. Tytuł trylogii, wzięty ze starego apokryfu rosyjskiego „Choždienie Bogorodicy po mukam", oddaje istotne zamierzenie autora: opis zabłąkania i poszukiwania nowej drogi inteligencji rosyjskiej w epoce rewolucji. Jako całość „Droga przez mękę" jest monumentalnym obrazem przewrotu społecznego we wszystkich jego objawach: politycznych, obyczajowych, społecznych i moralnych.

Kompozycja trylogii nie jest jednolita. „Droga przez mękę" jest „żywą księgą czasu" — jak trafnie podkreślił jeden z krytyków radzieckich — księgą, w której z jednej strony odbijają się echa kilku epok z dziejów Związku Radzieckiego, z drugiej zaś przemiany, jakim podlegał stosunek pisarza do rewolucji. Widać to najwyraźniej przy zestawianiu poszczególnych tomów, zwłaszcza trzeciego, z dwoma pozostałymi. Kiedy Tołstoj pisał pierwszą („Siostry"), jego postawa wobec rewolucji socjalistycznej była chwiejna, pełna urazów psychologicznych i oporów ideowych. Tematyka „Sióstr" nie wychodzi zasadniczo poza obręb „małego życia", odgłosy wielkich wydarzeń tylko tu i ówdzie przełamują zewnętrzną konstrukcję fabularną. Bohaterowie powieści: Dasza, Katia, Tielegin i Roszczin — wytrąceni z równowagi życiowej wojną i burzą rewolucji — szukają wyjścia z sytuacji w sferze indywidualnych przeżyć, w miłości. „Kiedy pisałem „Siostry" — twierdził później autor — brakło im jeszcze perspektywy. Było to raczej osobiste doznanie epoki". Ale i tutaj widać, jak realista Tołstoj odległy jest od autonomizowania zjawisk wewnętrznych i od separowania człowieka od środowiska społecznego. Tołstoj stawia więc na razie znak zapytania nad losem sióstr Buławinych. Do szczęścia nie wolno uciekać, trzeba je zdobyć i wywalczyć.

W „Roku osiemnastym", a jeszcze bardziej w „Pochmurnym ranku" zmienia się wydatnie sceneria wydarzeń. Tutaj wypadki historyczne wysuwają się na plan pierwszy. Powieść o miłości Daszy do Tielegina i Kati do Roszczina przekształca się w epopeę rewolucji, w opowiadanie o wielkim przełomie, kiedy to Rosja stanęła w ogniu wojny domowej. Losy bohaterów stają się barwną nicią wplecioną w kanwę dziejów, historia nie jest już tłem, lecz ośrodkiem akcji. Na widownię wkracza wojna domowa w całej grozie i ogromie, autor wprowadza na scenę mnóstwo postaci i epizodów historycznych, przywódców rewolucji i kontrrewolucji. Przedstawiciele inteligencji, tak barwnie odmalowani w pierwszym tomie „Drogi przez mękę", przestają odgrywać główną rolę, ich miejsce zajmuje proletariat, który rozstrzyga o losach kraju i staje się bohaterem epilogu historii.

„Droga przez mękę" jest powieścią o ludziach epoki przejściowej, odgraniczającej dwa ustroje społeczne, dwa systemy moralne i style życia. Jej istotną treścią jest renesans ludzkiej osobowości przechodzącej przez czyściec rewolucji.

Z chwilą gdy autor rozrywa zaczarowany krąg „małego życia" i wkracza w świat wielkiej problematyki społeczno-moralnej, poczyna wyraźnie narysowywać się motyw ocalenia. O ile w realistycznych epopejach mieszczańskich dwudziestego stulecia (Tomasz Mann, Henryk Mann, Martin du Gard) przeważa motyw potępienia, przybierający z reguły fatalistyczny lub wręcz diaboliczny charakter, o tyle założeniem „Drogi przez mękę" jest moment ocalenia jednostki włączającej się w nurt życia społecznego.

Droga, którą kroczą bohaterowie Tołstoja, jest długa i żmudna. Tylko niektórzy z nich potrafią dobrnąć do końca. W tyglu wydarzeń każda z postaci tołstojowskich zyskuje lub traci na „substancji" ludzkiej. W ewolucji figur tołstojowskich nie ma nic przypadkowego, ich metamorfozy wynikają nie tylko z obiektywnego kierunku dziejowego i ich postawy wobec życia, w którym są bądź czynnymi aktorami, bądź biernymi obserwatorami. Autor po mistrzowsku opisuje zawiły proces zazębiania się losu indywidualnego ze społecznym, procesu pogłębiania się świadomości i psychiki ludzi, którzy rozumowo lub instynktownie zdolali w porę uchwycić postępowy sens rewolucji (Roszczin), lub też proces deformacji i upadku charakterów, które nie mogły lub nie chciały zerwać z przeszłością i przeszły na służbę kontrrewolucji.

Podobna konstrukcja losu ludzkiego wymaga od pisarza subtelnego wczucia się w przeżycia osób stojących na rozdrożu dwóch światów. Wymaga również głębokiego zrozumienia typowych motywów postępowania charakteryzujących całe środowisko społeczne, obiektywizmu w opisie ludzi i wydarzeń, wreszcie — realnej i prawdziwej oceny rzeczywistości. Każdy fałsz, nieumiejętne rozmieszczenie świateł i cieni powoduje wypaczenie obrazu i mechanizację postaci.

Aleksy Tołstoj niewątpliwie osiąga wyżyny kunsztu pisarskiego, jeśli chodzi o odtworzenie sfer inteligenckich i mieszczańskich. Jego chłopi i robotnicy, aczkolwiek rysowani wprawną ręką realisty i znawcy człowieka, są niekiedy konwencjonalni w porównaniu z figurami inteligencji rosyjskiej, której obraz jest w „Drodze przez mękę" niezwykle plastyczny i przekonywający. Ci ludzie wyłaniający się z mroku wątpliwej egzystencji, miotani sprzecznościami i niepokojem, znikający wreszcie we własnej pustce lub wkraczający po długich wahaniach w świat rewolucji — zostali odmalowani w najdrobniejszych szczegółach i uchwyceni w najtajniejszych odruchach. Zawiły i wykolejony świat inteligencji burżuazyjnej we wszystkich jego odcieniach i niuansach, podobnie zresztą jak groźne lata wojny domowej, znalazły w Aleksym Tołstoju malarza niezwykłego.

Daleki od idealizowania faktów i upraszczania zagadnień, nie cofnął się pisarz przed surową prawdą rewolucji, którą dziki opór fabrykantów, obszarników, generałów, monarchistów i interwentów zmuszał do stanowczej miary bezwzględności i surowości. Tołstoj opisuje rewolucję jako potężne i wszechogarniające zjawisko, które toruje drogę do wolności dławionym i anonimowym dotychczas siłom ludowym. Wokół rewolucji podobnie jak wokół kontrrewolucji skupiają się, w okresie przejściowym elementy dwuznaczne, różnego rodzaju awanturnicy, poszukiwacze przygód szczęścia, karierowicze, straceńcy i komedianci. Nie tylko walka z jawnym wrogiem, lecz także uwolnienie się od jednostek żerujących na rewolucji było jednym z najważniejszych zadań wielkich przewrotów społecznych. Pod tym względem powieść Tołstoja zadziwia wielością aspektów, rozległością tła i różnorodnością postaci. Ten były wielki pan szlachecki tak organicznie wczuwa się w tematykę rewolucyjną, tak prześwietla ją swoim bystrym spojrzeniem, że jego dzieło jest w równej mierze doskonałym odbiciem agonii starego świata, jak dramatycznych narodzin nowej epoki. Dzięki tej wnikliwości dostrzegamy w „Drodze przez mękę" nie tylko bohaterstwo rewolucji, jej nowość i epokowe znaczenie, nie tylko jej bojowników nieugiętych i stanowczych, lecz także figurantów wlokących się jak hieny śladem wielkich walk i zmagań.

Powieść kończy się optymistycznym akordem, który wieńczy poszukiwania, cierpienia, walkę i tryumf jej głównych bohaterów. Miłość Daszy do Tielegina i Kati do Roszczina, zachwiana i zawisła w próżni w „Roku osiemnastym", zabarwia się nowymi akcentami, pogłębia i utrwala. Ci ludzie, którzy odbyli długą wędrówkę po szlaku rewolucji, wydają się jacyś inni, lepsi i bardziej bliscy. Zakończył się etap wychowania kolektywnego, którego rezultatem jest człowiek zespolony ze zbiorowością, świadomy swojej roli społecznej i wartości indywidualnej. Zakończył się zarazem pierwszy etap ewolucji, narodziło się pokolenie, które będzie — jak powiada Roszczin — przebudowywać świat dla dobra". Ten finał zrodzony jest z wielkiej prawdy humanistycznej, wcielonej przez Aleksego Tołstoja w piękny kształt artystyczny „Drogi przez mękę".

Roman Karst

*) Aleksy Tołstoj: „Droga przez mękę". T. I—III. Przekład Władysława Broniewskiego i Wacława Rogowicza. Wyd. „Czytelnik". Warszawa 19[illegible].

Co jest bardziej potrzebne?

Apteka Ubezpieczalni czy piwiarnia w dzielnicy robotniczej Ostatni Grosz

Częstochowa ma 120 tysięcy mieszkańców posiada 102 tysiące ubezpieczonych, korzystających z opieki Ubezpieczalni. Te duże rzesze ubezpieczonych obsługuje w naszym mieście zaledwie 1 apteka, podczas gdy pozostałą ilość mieszkańców (około 18.000) kilkanaście, przeważnie w śródmieściu aptek prywatnych.

Pisaliśmy już, że apteka Ubezpieczalni Społecznej przy Al. Kościuszki nie może sobie dać rady z obsłużeniem wszystkich chorych, skierowanych z receptą przez rejonowych lekarzy. Zaglądając do apteki U.S. można o każdej porze dnia zobaczyć długie kolejki osób — czekających czasami po kilka godzin, na możność zamówienia lekarstwa. W poczekalni apteki — podobna historia. W małej sali oczekuje zawsze na spreparowanie leków, poprzednio zamówionych, spora gromada kobiet i mężczyzn.

Z rozmów, które prowadzą czekający, przebijają narzekania. Ludzie skarżą się na powolność załatwiania klientów przez aptekę, na trudności natury komunikacyjnej, niektórzy bowiem przybywają do apteki, położonej w centrum miasta, z odległych dzielnic robotniczych: Blachowni, Ostatniego Grosza, Rakowa, Wyczerp, Lisińca...

Gorzej sprawa się przedstawia, gdy od terminu dostarczenia lekarstwa zależy życie chorego. Obliczmy: godzina na przyjazd do miasta, druga godzina (aby nie powiedzieć kilka) na czekanie w kolejce, trzecia godzina spędzona w poczekalni i wreszcie czwarta godzina na powrót. Razem pół dnia. Warto zaznaczyć jeszcze, że bardzo oszczędnie, na korzyść apteki, operowaliśmy tutaj czasem.

SPRAWA JEST POWAŻNA

Wnioski z powyższego są jasne. Jedna apteka Ubezpieczalni Społecznej w Częstochowie nie wystarcza. Trzeba koniecznie przyjść z pomocą ludziom pracy, uruchamiając dalsze apteki dla ubezpieczonych.

Na początku ub. roku częstochowska Ubezpieczalnia Społeczna powzięła zamiar uruchomienia drugiej apteki na Ostatnim Groszu, w lokalu, w którym przed wojną mieściła się podobna placówka US. Lokal ten w czasie okupacji zajmowany był przez właściciela sklepu, a po wojnie zajęto go na piwiarnię. Ubezpieczalnia przed rokiem wystąpiła z odpowiednim wnioskiem do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej, która przychylnie ustosunkowała się do myśli uruchomienia apteki w dzielnicy robotniczej. Tymczasem na przeszkodzie stanął ówczesny Zarząd Miejski, który negatywnie ustosunkował się do projektu US, nie podając konkretnych motywów zajętego wówczas stanowiska.

Apteki na Ostatnim Groszu wciąż nie ma, pomimo tego że Ubezpieczalnia zgromadziła już odpowiedni sprzęt i wyszukała mieszkanie zastępcze dla właścicielki piwiarni.

A przecież wydaje się jasnym, że bardziej w tej dzielnicy potrzebna jest apteka niż piwiarnia. (kra)

Naszym ZDANIEM

MUSIMY WYSZKOLIĆ KADRY RZEMIEŚLNIKÓW

W okresie międzywojennym nie zwracano należytej uwagi na szkolenie rzemieślników i właściwie mimo upływu dziesiątków lat stosunki w tej dziedzinie nie uległy zasadniczym zmianom. W efekcie obecnie mamy do zanotowania w wielu specjalnościach rzemieślniczych brak sił wykwalifikowanych.

Ów brak daje się odczuć zwłaszcza w tej dziedzinie, która dzisiaj potrzebuje najwięcej fachowców, to jest w budownictwie.

Budowy prowadzone z ogromnym rozmachem oraz roboty remontowe wyczerpały już wszystkie w tym kierunku możliwości na rynku pracy. Jeszcze w ubiegłym roku, chcę sprostać zamówieniom, sprowadzono murarzy i cieśli spoza terenu powiatu częstochowskiego, przede wszystkim z powiatu radomszczańskiego i włoszczowskiego.

Zakres robót, jakie mają być wykonane w bieżącym sezonie, pozwala mniemać, że w najbliższej przyszłości potrzeba będzie znacznie więcej wykwalifikowanych robotników niż w ostatnim roku.

Licząc się z tym Instytut Doskonalenia Rzemiosła przystąpił w grudniu ub. roku do zorganizowania specjalnego kursu dla robotników murarskich. Na kursy te zgłosiło się zeledwie dziesięciu kandydatów, co uniemożliwiło ich uruchomienie.

Sprawa jest jednak paląca. rzemieślników zwłaszcza w fachu budowlanym bezsprzecznie miastu potrzeba, nie zatem dziwnego, że Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Przemysłu Budowlanego i pokrewnych zawodów uruchamia dodatkowe kursy dokształcające, w pierwszym rzędzie wzywając do ich odbycia wszystkich uczniów i tych pracowników przedsiębiorstw budowlanych, którzy nie posiadają świadectw czeladniczych murarskich, ciesielskich i betoniarskich.

Zgłoszenia na kursy, organizowane przez Związek, są przyjmowane w terminie tylko do dn. 10 bm., tak, aby rozpoczęcie kursów mogło już tego samego dnia nastąpić.

Szybkość rozpoczęcia kursów tłumaczyć należy tym, że sezon budowlany jest już za pasem i Częstochowa, jeśli chce jak najlepiej przeprowadzić plano wane a konieczne roboty, musi przystąpić do nich, wyposażona w odpowiedni a jak najliczniejszy zespół wykwalifikowanych pracowników.

W przeciwnym razie zadania, które mają być spełnione, mogą nie być wykonane, a do tego w żadnym wypadku dopuścić nie wolno. (s)

Już 19 gazetek ściennych zgłosiło się do współzawodnictwa zorganizowanego przez „Życie"

Do akcji współzawodnictwa gazetek ściennych w Częstochowie, zainicjowanego i zorganizowanego przez nasze pismo, zgłosiło się już 19 gazetek ściennych, w tym pięć szkolnych i 14-cie fabrycznych.

Dalsze zgłoszenia są przyjmowane do dnia 10 bm. włącznie przez naszą redakcję oraz u przedstawiciela PRZZ prof. Stałę w „Ognisku".

Ub. czwartku odbyło się w „Ognisku" zebranie kierowników świetlic fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych. Na zebraniu tym przedstawiciel naszej redakcji omówił warunki współzawodnictwa, zapoznał zebranych z techniką pracy gazetek ściennych, wyjaśniając ich cele i zadania oraz udzielił odpowiedzi i wyjaśnień za zadane pytanie.

Dotychczas zgłosili się następujące gazetki ścienne: TPPR przy Zakładach Graficznych nr. 18, Związku Drukarzy, ZAMP przy Wyższej Szkole Inżynierskiej, Drużyn Parowozowych PKP, Państwowej Centrali Handlowej, Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej, Liceum im. Traugutta, Komitetu Terenowego Współzawodnictwa Pracy przy 2 Oddziale Ruchowo-Handlowym, TPPC przy Gimn. im. Sienkiewicza, P. Z. P. W. nr. 11, P. Z. P. L. nr. 8, Samorządowców przy Zarządzie Miejskim, P. Z. P. L. nr 3, „Społem" przy Fabryce Cukrów, P. Z. P. W. nr 8, Zakładów Ceramicznych „Helman", P. Z. P. L. nr. 5, Liceum im. Słowackiego oraz Szkoły Przemysłowej w Blachowni.

Pierwszy obywatel

A oto pierwszy obywatel Częstochowy, drugiej połowy XX wieku wraz ze swą szczęśliwą mamusią Zofią Lis, żoną pracownika P. K. P.

— Czy nie jestem przystojny? — zapytuje — jeżeli tak, to wybierzcie, o czytelnicy, ładne imię dla mnie.

Przygotowujemy ciekawą ankietę

Czytelnicy »Życia« wybiorą imię

pierwszego dziecka urodzonego w 1950 r.

Pierwszy chłopiec, który przyszedł na świat w rozpoczynającym się 1950 roku w Częstochowie, o czym już zresztą donieśliśmy wczoraj, czuje się bardzo dobrze. Pielęgniarki oddziału położniczego szpitala Ubezpieczalni Społecznej, są nim zachwycone. Szczególny podziw budzi jego waga. Matka noworodka — Zofia Lis, żona kolejarza, również czuje się dobrze.

Powyżej zamieszczamy zdjęcie chłopczyka, pierwszego dziecka drugiej połowy XX wieku w Częstochowie a wkrótce ogłosimy ankietę. Umożliwimy mianowicie mieszkańcom Częstochowy wyszukanie imienia dla małego Lisa. Jakie imię będzie nosił niech o tym zadecydują nasi czytelnicy.

A więc uwaga: wkrótce ankieta na imię dla małego Lisa. (kra)

To wcale nie jest trudne...

Częstochowski zespół samochodziarzy pocztowych zwycięża we współzawodnictwie z Opolem

Wanda Walenta ma piękne oczy i miły uśmiech, jeździ świetnie na rowerze i jest jedną z nielicznych w Polsce listonoszek wiejskich. Kamienica Polska — to jej macierzysty urząd pocztowy, w którym zanotowała **ona sukces nie lada, wygrywając współzawodnictwo w kolportażu prasy** pośród ludności wiejskiej.

Gdy jej gratulujemy sukcesu, powiada:

— To nie jest wcale takie trudne, jakby się mogło zdawać. Grunt to chcieć, bo ludzie wsi garną się teraz chętnie do gazet. Najlepiej mi poszło z „Przyjaciółką", która ma na wsiach coraz więcej prawdziwych przyjaciółek, oraz z „Gromadą" oczekiwaną z niecierpliwością i czytywaną zazwyczaj „od deski do deski" przez drobnorolnych chłopów i robotników rolnych.

Obecnie Wanda Walenta wyjechała do Gliwic na pocztowy kurs doskonalący, z którego wróci na pewno z zasobem nowych wiadomości fachowych.

We współzawodnictwie kolportażu pracy przez listonoszów wiejskich bie rze udział w naszym rejonie pocztowym 77 osób. Wyniki za rok 1949 by ły wręcz rewelacyjne — ilość rozprowadzonej prasy wzrosła blisko dwunastokrotnie w stosunku do roku poprzedniego.

Pośród zespołów listonoszy przodują zespoły Kamienicy Polskiej i Popowa, które zostały nagrodzone premiami po 13.000 zł. Indywidualnie wybili się oprócz Wandy Walenta — Józef Krzechki z Kamienicy Polskiej i Antoni Chmara z Popowa.

Jeśli chodzi w ogóle o współzawodnictwo pracy w rejonie częstochowskiego Urzędu Pocztowego, to obejmuje ono obecnie 70 proc. pocztowców, a prowadzone jest indywidualnie oraz w skali międzyzakładowej, przy czym Częstochowa rywalizuje z Sosnowcem i Bielskiem, a nadzór techniczny z Lublińcem. Wyniki zmagań będą za kilkanaście dni.

Niezależnie od tego zespół samochodowy naszego Rejonowego Urzędu Pocztowego współzawodniczy z Opolem i odniósł już trzy kolejne zwycięstwa okresowe, otrzymując nagrody pieniężne.

Indywidualnie wybiło się sześciu przodowników w skali okręgowej i osiemnastu w skali urzędu. Przodownikami okręgowymi są mianowicie pracownik kasy głównej **Zenon Kala**, st. monter **Władysław Michalski**, kierownik działu listowego **Edward Nowak**, pracownik działu nadawczo-odbiorczego urzędu Nr 3 — **Henryk Tukaj** i pracownica kasy głównej **Wanda Niechwiadowicz**. Pośród przodowników w skali urzędu wyróżnili się ostatnio pracownicy centrali między dzymiastowej **Maria Tuszyńska** (130 proc. normy), oraz monterzy **Mieczysław Sambor** — 153, **Adam Filipczyk** — 146, **Franciszek Sowa** — 136, **Jan Bednarczyk** — 137 i **Jerzy Kosiński** — 130.

Przeciętnie Urząd nasz może się wykazać wysoką normą wydajności wynoszącą w różnych miesiącach od 120 do 170 procent. (g).

109 wsi w powiecie będzie zelektryfikowanych

Pod koniec bieżącego roku powiat częstochowski będzie posiadał 109 wsi zelektryfikowanych, co świadczy w porównaniu z planem prac, że akcja elektryfikacji wsi, prowadzona od trzech lat na tutejszym terenie, osiągnęła planowane zamierzenia.

W rb. przewidziana jest elektryfikacja następujących wsi: Hutki, Wilkowiecko, Miedźno, Popów, Lubonie, Biała Górna, Brzeziny Wielkie i Wanaty.

Elektryfikacja wsi prowadzona będzie z funduszów państwowych, a mieszkańcy wsi pokrywają jedynie koszty instalacji wewnętrznej w domach.

Trzeba koniecznie utworzyć oddział laryngologiczny szpitala

Jednym z najpilniejszych zagadnień w dziedzinie zdrowotności w Częstochowie jest sprawa uruchomienia oddziału laryngologicznego przy miejscowym szpitalu. Sprawa ta była już przedmiotem obrad władz miejskich i M. R. N., a starania o uruchomienie tego oddziału uwieńczyły się w sprowadzeniu do Częstochowy specjalisty laryngologa.

Pomieszczenie Oddziału Laryngologicznego projektowano w budynku przy Al. Kościuszki, zajmowanym poprzednio przez Dom Zdrowia, a obecnie stanowiącym czasową siedzibę T-wa Przyjaciół Dzieci.

W najbliższym czasie PDT przeniesie się do nowego lokalu przy Alei 31, a budynek po b. Domu Zdrowia zajmie ambulatorium specjalistyczne Ubezpieczalni Społecznej.

W tych warunkach uruchomienie Oddziału Laryngologicznego stoi pod znakiem zapytania. Rozumiemy dobrze, że ambulatorium specjalistyczne, mieszczące się dotychczas w budynku przy Al. Wolności, ze względu na szczupłość pomieszczeń nie mogło należycie spełniać swych zadań i że budynek przy Al. Kościuszki bardziej odpowiada jego celom. Ale nie można z drugiej strony odwlekać sprawy uruchomienia oddziału laryngologicznego.

Czy więc nie należy się i nie byłoby wskazane, ażeby do czasu znalezienia odpowiedniego budynku (czy taj — wybudowania) — Oddział laryngologiczny zajął lokal po ambulatorium U. S przy Al. Wolności?

Projekt ten dajemy pod rozwagę miarodajnych czynników w mieście.

Dzień Częstochowy

NAUKA DOBREGO CZYTANIA

Jutro rozpocznie się w „Ognisku" 7-dniowy kurs zespołów dobrego czytania dla kierowników świetlic i kierowników kulturalno - oświatowych, Zw. Zawodowych, Ligi Kobiet, ZMP, ZSCh i innych. Kurs organizuje Inspektorat Szkolny.

WYBIERAJĄ RADĘ

Pracownicy „Baeutilu" przy Rzeźni w naszym mieście, wybiorą jutro radę zakładową. Listę kandydatów do Rady ustalono już na zebraniu przedwyborczym.

ZEBRANIE PZPR

Podstawowa organizacja partyjna PZPR terenowa „Warszawska" zwołuje dzisiaj 10 bm. na godz. 18-tą zebranie ogólne swoich członków. Z względu na ważność spraw przybycie obowiązkowe.

BANK RZEMIOSŁA I HANDLU

Jak już donieśliśmy w lokalu b. Banku Związku Spółek Zarobkowych, został uruchomiony z dniem 1 bm. Oddział Banku Rzemiosła i Handlu, który przejął agendy poprzedniej placówki.

REJESTRACJA REZERW OSOBOWYCH

W poniedziałek 9 bm. o godz. 8-ej rano stawią się do rejestracji rezerw osobowych Aleja 51 mężczyźni rocznika 1911 na literę O, P, T. Zgłaszać na leży się z dokumentami osobistymi oraz fotografią o wymiarach 3 x 4 cm.

SZKOLENIE WŁÓKNIARZY

Zw. Zawodowy Włókniarzy w naszym mieście przystępuje w bm. do szkolenia mężów zaufania i radców zakładowych oraz zamierza urządzić kurs dla członków komisji współzawodnictwa i referentów Higieny i Bezpieczeństwa Pracy.

Mecz Łódź — Częstochowa zainauguruje sezon międzyokręgowy

Dzisiaj tj. w niedzielę 8 bm. ujrzymy pierwszy w obecnym sezonie mecz międzyokręgowy naszych tenisistów stołowych, którzy spotkają się z Łodzią; mecz ten rozegrany zostanie o godz. 18-ej w świetlicy Straży Pożarnej przy ul. Strażackiej.

Barwy Łodzi reprezentować będą: mistrz tamtejszego Okręgu Krzysik, wicemistrz Grzelczyk ora ostatnia rewelacja — Krygier; rezerwowym będzie Wystop. w reprezentacji Częstochowy wystąpią Brajtbart, Tomza i Somper, a rezerwowymi będą Podwysocki (Stal Raków) i Wierzbicki (Stal Zawiercie). Do południa łodzianie spotkają się w Zawierciu z reprezentacją tego miasta zasiloną Sypniewskim z częstochowskiego AZS.

W związku ze wspomnianym meczem spotkania mistrzowskie Skry, Stali Raków i Zawiercie oraz AZS zostały odwołane, rozegrane będą tylko mecze Spójnia — Związkowiec Radomsko i Włókniarz Myszków — Kolejarz.

Rano od g. 10-ej toczyć się będą w gmachu sportowym mecze mistrzowskie koszykarzy Skra — Związkowiec, Gnaszyn — Spójnia i AZS — Górnik, a po południu o 16-ej rozpocznią się finałowe gry turnieju błyskawicznego siatkarzy o mistrzostwo Okręgu, do których stają Spójnia, Włókniarz Gnaszyn i Górnik Konopiska. (g)

Związkowiec, Górnik i Spójnia zwyciężają w mistrzostwach koszykówki

Przedwczoraj rozpoczęte zostały okręgowe mistrzostwa koszykówki. Dotychczasowy mistrz — Związkowiec pokonał AZS 51:25 (20:15), uzyskując punkty przez Jabłońskiego 24, Bajeckiego 10, Żulawińskiego 7, Kunika i Starego po 4 oraz Łąckiego 2, punkty dla AZS uzyskali Dąbrowski 8, Szyniec 5, Secomski i Klemm po 4, Olszewski 3 i Parnowski 1.

Górnik — Konopiska zwyciężył Włókniarza — Gnaszyn 51:26 (25:11), zdobywając punkty przez Furmanka 21, Kościelniaka 15, Ściebiora 14 i Szymanka 3, punkty dla Włókniarza uzyskali Karczewski J. 10, Badora 8, Karczewski T i Gliński po 4.

Spójnia wreszcie wygrała ze Skrą 45:23 (21:14). Punkty dla niej zdobyli Nowak 16, Szymański 11, Popiołek 10, Pater i Piekarski po 4, Wołek 8, a dla Skry — Zwoliński i Kowalski po 10, Derlich 3.

W tabeli prowadzi Związkowiec, przed Górnikiem i Spójnią.

W jednej rundzie

ZAPRAWA LEKKOATLETÓW

Lekkoatleci Spójni rozpoczęli już zimową zaprawę, która odbywa się w sali gimnastycznej Liceum im. Traugutta we wtorki i czwartki od godz. 18 do 19,30. Podczas treningów przyjmowane są zapisy młodzieży pragnącej uprawiać lekkoatletykę.

Reflektorem w życie

Na łyżwach...

Trzeba przyznać, że Częstochowa dobrze zrozumiała hasło krzewienia sportu wśród młodzieży. U nas obecnie świetnie łyżwiarstwo. Chodnikami ulic pędzą na łyżwach rozmaite rzesze naszych miłusińskich. Szczególnie odpowiadają im szerokie chodniki Alei. Są weseli, radośni i jeżdżą coraz szybciej, nabierając kondycji.

Aż wstyd przyznać, że niektórzy ze starszych nie rozumieją tego pędu młodzieży do łyżwiarstwa.

— Bo — mówią — nie wszyscy z nich umieją hamować i przewracają przechodniów...

— Bo — twierdzą — wyślizgują chodniki, na których łatwo się wykopyrtnąć...

— Bo — dodają inni — utrudniają ruch pieszy.

A ja się pytam, kto każe tym opornientom chodzić pieszo. Przecież mogą także jeździć na łyżwach.

Chodzi przecież o krzewienie sportu. Na pewno wśród naszych początkujących łyżwiarzy, jeżdżących po chodnikach, znajdzie się niejeden przyszły Kalbarczyk. Mnie np. wywrócono już trzy razy. Ale cóż? Jestem zadowolony. Niech jeżdżą... Staram się w ogóle nie ruszać z miejsca. Poczekam do wiosny. Tylko wtedy może przyjść moda na... wrotki.

(kra)

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — godz. 15 i 19,30 Zielona ulica.

Teatr Kameralny — godz. 15 i 19,30 Błękitny ton.

Teatr Powszechny — nieczynny.

KINA

Wolność — Pustelnia parmeńska II cz.

Tęcza — Dziewczę północy.

Bałtyk — Konfrontacja.

Fotoplastikon — W kraju Faraonów -Egipt, Kair, Luksor, Karnak.

TELEFONY

Komenda Miasta MO. 10-65.

Straż Pożarna — 22-22.

Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

DYŻURY APTEK

S. Mejster, Al. Wolności nr 23.

L. Zieliński, Rynek Narutowicza nr 40.

†p

Włodzimierz Bardijewski

DŁUGOLETNI PRACOWNIK, KIEROWNIK WYDZIAŁU OGÓLNEGO P.Z.P.W. Nr. 8 W CZĘSTOCHOWIE (dawniej Union Textile), odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6.I 1950 r., przeżywszy lat 38.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Narutowicza 20 do Katedry św. Rodziny nastąpi w niedzielę 8.I.50 r. o godz. 14-ej, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zmarłego odprawione zostanie w Katedrze św. Rodziny 9 stycznia 1950 r. o godz. 9-ej rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku:

ŻONA i SYNOWIE.

K 110-1

†p

Jan Franciszek PŁOMINSKI

OBYWATEL M. CZĘSTOCHOWY

po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 6.I.50 r., przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie drogich nam Zwłok z domu żałoby przy ul. Al. Kościuszki 17/19 do kościoła św. Jakuba nastąpi w poniedziałek 9.I. br. o godz. 14.30, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś.p. Zmarłego odprawione zostanie w kościele św. Jakuba we wtorek dnia 10.I.50 r. o godz. 8 rano.

O smutnych tych obrzędach zawiadamia pogrążona w głębokiej żałobie

K 111-1 RODZINA.

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Do sprzedania pieski i suczka, ul. Kordeckiego 19 m. 4. 124-1

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebna pomoc domowa. Aleja 55 m. 1. Mucha. 129-1

PRACA POSZUKIWANA

Bilans ksiąg uproszczonych i handlowych wykonuje. Wiadomość: Aleja 9, fryzjer. 118-1

RÓŻNE

Przepraszam Ob. Mrożka, pełniącego służbę na stacji kolejowej w Rudnikach, że będąc w stanie nietrzeźwym zachowałem się w stosunku do niego, niewiświeckie. Piontos Bolesław. Rudniki. 121-1

B-05105